

W sobotę w Paryżu do-  
szło do spotkania prezydenta  
de Gaulle'a z premierem rządu  
radzieckiego A. Kosyginem, któ-  
ry w drodze powrotnej z nad-  
zwyczajnej sesji Zgromadzenia  
Ogólnego NZ do kraju zatrzy-  
mał się w stolicy Francji. Oba  
mężowie stanu omówili cał-  
kowicie zagadnienia międzynaro-  
dowych ze szczególnym uwzględ-  
nieniem kryzysu bliskowschod-  
niego. Tego samego dnia A. Ko-  
sygin udał się do Moskwy.  
1 km. w większości pol-

skich wyższych uczelni rozpo-  
częły się egzaminy wstępne. W  
br. o przyjęcie na studia wyż-  
sze ubiega się blisko 100 tys.  
osób.  
Przewodniczący Prezydium  
Rady Najwyższej ZSRR, N. Pod-  
gorny przybył z wizytą do Da-  
maszku.  
Między Polską a Bułgarią  
została zawarta dodatkowa umo-  
wa o wymianie towarów rynko-  
wych w br.  
Wiceminister spraw zagran-  
icznych PRL Józef Winiwicz

## SKROT NAJWAZNIEJSZYCH DEPEZ Z KRAJU I ZE SWIATA

przjął bawiacego w naszym  
kraju zastępcę dyrektora związa-  
nego programu rozwoju ONZ  
Faula-Marca Henry'ego. Tema-  
tem rozmowy była współpraca  
Polski z tą organizacją.  
W zamku w Łańcucie kon-  
tynuuje obrady polsko-szwedzka  
konferencja „okrągłego stołu”.

Celem konferencji jest przedy-  
skutowanie zagadnień związa-  
nych z bezpieczeństwem Euro-  
py oraz stosunków między obu  
krajami.  
W sobotę w Wojskowej Aka-  
demii Politycznej im. Feliksa  
Dzierżyńskiego w Warszawie od-  
była się uroczysta promocja

absolwentów. Na uroczystość te  
przybył m. in. minister obro-  
ny narodowej marszałek Polak  
Maran Spychalski i szef Główn-  
ego Zarządu Politycznego WP  
— gen. dyw. Józef Urbanowicz.  
Gen. dyw. Patakos — minister  
spraw wewnętrznych Grecji —  
oświadczył, że w chwili obecnej  
w kraju tym nie ma warun-  
ków do przeprowadzenia pow-  
szednich wyborów.  
Został utworzony nowy  
rząd libijski. Jego premierem  
został dotychczasowy minister

do spraw budownictwa — Abdal  
Kadir Hadri.  
W piątek 18 państw Ameryki  
Łacińskiej zgłosiło w Zgro-  
madzeniu Ogólnym NZ „kompro-  
misowy” projekt rezolucji w  
sprawie kryzysu bliskowschod-  
niego.  
Angielsko-amerykańskie to-  
warzystwa naftowe w krajach  
arabskich kontrolują 85 proc.  
wydobycia ropy naftowej — pi-  
sze „El-Mudzhid” — i zarab-  
niają rocznie około 3 mld. dola-  
rów. (teleg)

Wydanie A

Cena 50 gr

Niedziela, 2 i poniedziałek  
3 lipca 1967 roku  
Rok XXII Nr 155 (6393)

# DZIENNIK ŁÓDZKI

## Polsko-bułgarska wymiana towarowa

1 km. podpisano w MHW  
protokół o dodatkowej wy-  
mianie towarów rynkowych  
na br. oraz o realizacji wy-  
miany doświadczeń i współ-  
pracy naukowo-technicznej  
między ministerstwami han-  
dlu wewnętrznego Polski i  
Bułgarii.

Wartość transakcji wymien-  
nych wyniesie w br. po oko-  
ło 9 mln. zł dew. z każdej  
strony.

W wyniku dodatkowego  
protokołu otrzymanymi z Buł-  
garii: trykotażę, czapki futra-  
ne, tkaniny ze sztucznego  
jedwabiu oraz sok i pastę po  
midorowa.

Temat rozmów: całokształt sytuacji międzynarodowej  
ze szczególnym uwzględnieniem problemu Bliskiego Wschodu

## Spotkanie A. Kosygin—Ch. de Gaulle w Paryżu

W SOBOTĘ PRZED POŁUDNIEM ODBYŁO SIĘ W PA-  
LACU ELIZEJSKIM SPOTKANIE POMIĘDZY PREMIEREM  
ZWIĄZKU RADZIECKIEGO A. KOSYGINEM I PREZYDEN-  
TEM FRANCJI DE GAULLE'EM. PO ROZMOWIE W CZTERY  
OCZY, KTÓRA TRWAŁA OKOŁO GODZINY, ODBYŁO  
SIĘ SPOTKANIE W ROZSZERZONYM GRONIE Z UDZIA-  
LEM PREMIERA POMPIDOU, MINISTRA SPRAW ZAGRA-  
NICZNYCH COUVE DE MURVILLE A I AMBASADORA  
ZSRR WE FRANCJI W. ZORINA. SPOTKANIE TO TRWAŁO  
TAKŻE OKOŁO GODZINY.

PO ZAKOŃCZENIU ROZMÓW, PREZYDENT DE GAULLE  
WYDAŁ PRZYJĘCIU NA CZĘŚĆ PREMIERA ZWIĄZKU RA-  
DZIECKIEGO, WZIĘLI W NIM RÓWNIŻ UDZIAŁ PRE-  
MIER POMPIDOU I MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH,  
COUVE DE MURVILLE ORAZ AMBASADOR ZSRR W PA-  
RYŻU, ZORIN.

Agencja France Presse po-  
dała oficjalnie do wiadomo-  
ści, że przedmiotem spotkania  
de Gaulle — Kosygin był cał-  
kowicie sytuacja międzynaro-  
dowa, ze szczególnym uwzględ-  
nieniem problemu Bliskiego  
Wschodu. Mówiono również o  
problemie wietnamskim oraz  
o rozmowach Kosygin —  
Johnson.

Agencja France Presse do-  
nosi, że po opuszczeniu Pala-  
cu Elizejskiego przewodniczą-  
cy Rady Ministrów ZSRR od-  
powiadał na pytania otaczają-  
cych go dziennikarzy. Uważa-  
my — oświadczył m. in. A.

Kosygin — że stosunki mię-  
dzy Francją i Związkiem Ra-  
dzieckim są dobre. Uważamy,  
że ilekroć nadarzy się okazja,  
dobrze jest spotkać się i po-  
rozmawiać.

Na pytanie dotyczące proble-  
mu wietnamskiego gość radziecki  
odparł: jedynie towarzysze  
wietnamscy mogą rozwiązać  
ten problem, gdyż to oni  
w-leżą.

Przewodniczący Rady Mini-  
strów ZSRR Aleksiej Kosygin  
opuszczył w sobotę po po-  
łudniu Paryż, udając się sa-  
motem w drogę powrotną  
do kraju.

## Łódzka akademia z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości

Wczoraj, w sali Teatru Muzycznego odbyła się uroczysta akademia z okazji obchodzonego już po raz 45 — tradycyjnie w pierwszą niedzielę lipca — Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości.

Otwarcia akademii dokon-  
ał prezes Okręgowego  
Związku Spółdzielni Inwalid-  
dów — Z. Misiak, witając  
przybyłych na uroczystość  
I sekretarza KL PZPR — J.  
Spychalskiego, zastępcę prze-  
wodniczącego Prez. RN m.  
Łodzi — E. Wróblewskiego,  
kierownika poszczególnych  
pionów spółdzielczych oraz  
przedstawicieli wieloletniej  
„armii” łódzkiej spół-  
dzielców.

Referat omawiający dzia-  
łalność i dorobek działają-  
cych w naszym mieście spół-  
dzielni wygłosił mgr K.  
Przemyski — przewodniczą-  
cy Rady PSS „Spółem” —  
spółdzielni — jubilatki, która  
(Dokończenie na str. 8)

## Nowa „175-ka” nie gorsza od „Jawy”

liczna rzesza motocyklistów  
nareszcie doczekała się u-  
dogodzonego od dawna sil-  
nika motocyklowego „Wiat-  
rowy”. W II półroczu br., a  
więc niebawem rusza seryjna  
produkcja tych silników.

Przez 7 miesięcy motocykle  
„SHL” z nowymi silnika-  
mi przechodziły różnego  
rodzaju próby w Instytucie  
Transportu Samochodowego w  
Warszawie. Ostatnie egzempla-  
rze tych silników pochodzące  
już z serii próbnej wykazały,  
że parametry techniczne nie  
odlegają od prototypu.

Nowe silniki w ramie moto-  
cykla „SHL-M-11 W” prze-  
chodzą przed wszystkim  
próby mające charakter eks-  
ploatacyjny. Nowa „175-ka”,  
charakteryzuje się mocą 12 KM  
ok. 5 tys. obrotów na minutę,  
osiąga szybkość 80 km/godz. w  
czasie 16,2 sekundy (stary sil-  
nik umożliwia osiągnięcie tej  
szybkości w 22,6 sekundy), zu-  
życie paliwa 3,5 litra przy szyb-  
kości ok. 80 km/godz. Charak-  
terystyka silnika umożliwiła ja-  
zde z szybkością ok. 100  
km/godz. i dobrze przyspiesze-  
nie w ruchu miejskim. Skrzy-  
nia biegów nareszcie 4-biegowa  
wymyślił ten motocykl nie  
gorszym od popularnej w Pol-  
sce „Jawy-175”. Po raz pierw-  
sze zastosowano aluminiowe  
ozdobienie cylindra z żeliwa  
tuleją.

Niebawem nowy silnik za-  
montowany będzie do całkiem  
nowego motocykla o nowocze-  
snej sylwetce i nazwie „Ga-  
zela”.

Dziś 8 stron

Około 100 tys. kandydatów

## Początek batalii o studenckie indeksy

W większości wyższych  
uczelnia rozpoczęły się 1 lip-  
ca egzaminy wstępne. Przy-  
stąpić do nich blisko 100 tys.  
kandydatów, w tej liczbie  
ponad 25 tys. maturzystów  
z lat ubiegłych, którym nie  
powiodło się poprzednim ra-  
zem. Uczelnie dysponują tyl-  
ko 39,5 tys. miejscami na 1  
roku, toteż przeciętnie na każde  
miejsce przypada 2,5 kandy-  
data.

Proporcje te jednak ukła-  
dają się bardzo rozmaicie.  
Występuje szereg niekorzyst-  
nych zjawisk — nadmierny  
„ped” na niektóre kierunki  
i niedobór kandydatów na  
inne (takich przykładów  
jest szesnaście o wiele mniej).  
Podobnie jak corocznie i tym  
razem maturzyści stonią  
np. od filologii klasycznej.  
Nie cieszy się popularnością  
wśród młodzieży zawód na-  
uczyciela fizyki.

Do wydziałów, na których nie grozi niedobór słuchaczy,  
dale też trudno mówić o zainteresowaniu nimi ze strony  
młodzieży, należy — jak zwykle — farmacja. W Łodzi,  
gdzie lekarzy kształcą dwie uczelnie, do Wojskowej Akademii  
Medycznej zgłosiło się 10 razy więcej kandydatów, niż ma ona  
miejsce. Natomiast w „cywilnej” AM nie ma tłoku większego  
niż przeciętnie w skali ogólnokrajowej (ponad 2 osoby na  
każde miejsce).

W Uniwersytecie Łódzkim do najbardziej „obłożonych” na-  
leży filologia rosyjska, gdzie stosunek kandydatów do miejsc  
wynosi 6 do 1.

Niejednolicie kształtuje się konkurencja wśród przyszłych  
nauczycieli i wychowawców. Podczas gdy WSP już tradycyj-  
nie nie cieszą się popularnością, wydziały pedagogiczne nie-  
których uniwersytetów są dosłownie obleżone. Na Uniwersy-  
tecie Wrocławskim przypada 6 kandydatów na 1 miejsce na  
kierunku pedagogicznym, a w Łodzi prawie 6. W trudnej sy-  
tuacji są potencjalni prawnicy.

W pierwszym dniu młodzież zdawała egzamin pisemny  
z przedmiotów podstawowych. W wielu przypadkach były to  
egzaminy anonimowe.

### Dziś w numerze:

- NASZE MIASTA
- MARZENIA INŻYNIERÓW
- KURKA SAUTE
- PALACZ W ROZTERCE
- KTO BYŁ PIERWSZY — ADAM CZY EWA
- HISTORIE Z PARAGRAFEM
- NIEOCZEKIWANE I NIE POJĘTE
- WIELE INNYCH CIEKAWYCH POZYCJI

### Wizyta N. Podgornego w Damaszku

Na zaproszenie szefa państwa sryjskiego N. Ate-  
siego i rządu Syrii w sobotę  
przybył do Damaszku z  
przyjacielską wizytą członek  
Biura Politycznego KC  
KPZR, przewodniczący Pre-  
zydium Rady Najwyższej  
ZSRR, N. Podgorny.

## Szczegóły pirackiego nalotu samolotów USA na radziecki statek „Michał Frunze”

Agencja TASS donosi z Wła-  
dywostoku, że amerykańskie

samoloty wojskowe, które bom-  
baradowały 29 czerwca radzie-  
cki statek handlowy „Michał  
Frunze” w porcie Hajfong  
(DRW), pozostawiły na nim  
ślady zbrodni.

Kapitan statku „Michał  
Frunze” Filippow, zakomuni-  
kował w radiogramie, że na  
statku znaleziono „dużą ilość  
kulek (z bomb kulkowych —  
red.) i odłamek bomby z kul-  
kami produkcji amerykań-  
skiej”.

Kapitan podał, że statek  
znajdował się przy nabrzeżu,  
gdz. na pokład szalupy znaj-  
dującej się przy prawej bur-  
cie upadła bomba kulkowa.  
Szalupa została podziurawiona,  
podobnie jak maszynownia na  
statku.

Radiogram stwierdza, że ra-  
dzieccy przedstawiciele w por-  
cie Hajfong dysponują zezna-  
niami świadków na temat te-  
go, że pirackie samoloty nale-  
żały do sił zbrojnych USA.  
Wszystkie dokumenty i dowo-  
dy rzeczowe zostaną przekaza-  
ne rządowi radzieckiemu.

### System energetyczny „Pokoń”

Oddano do eksploatacji 37-  
kilometry odcinek linii  
przesyłowej na terenie ZSRR.  
Dobrotwor (Ukraina) — Za-  
mość. Linia ta popłynęła  
energii z elektrowni w miej-  
sowości Dobrotwor do Pol-  
ski.

Linia przekazywać będzie  
prąd o napięciu 220 KW  
Jest ona jednym z odgałęzień  
energetycznego systemu „Po-  
koń”.

## KOMUNIKAT o terminach i trybie wypłaty podwyższonych rent

W związku z uchwałą Rady Ministrów w sprawie  
podwyższenia z dniem 1 lipca 1967 r. najniższych rent  
do kwot podanych w komunikacie PAP, Zakład Ubez-  
pieczeń Społecznych zawiadamia, że podwyższenie  
wspomnianych rent zostanie dokonane przez organy  
rentowe ZUS z urzędu, na podstawie akt rentowych. Zgła-  
szanie wniosków przez zainteresowanych jest zbędne.

Zwiększone renty, wraz z wyrównaniem za czas od  
1 lipca br., wypłacane będą w terminach dotychczasow-  
ych, począwszy od dnia 5 sierpnia br., tak że każdy  
uprawniony do podwyżki otrzyma rentę w nowej wy-  
sokości wraz z decyzją przeliczeniową — nie później  
niż w dniu 30 sierpnia br.



Na zdjęciu: E. Kłobukowska

Polki prowadzą  
w meczu z ZSRR  
15 pkt  
Mężczyźni  
stracili 6 pkt.  
Szczegóły na  
stronie 2.

## Straty wynoszą ok. 5 mld. lirów 60 strażaków zostało zezadżonych Bilans pożaru „Termini”

Wstępny bilans strat, jaki  
spowodował pożar na rzymskim  
dworcu „Stazione Ter-  
mini”, oceniany jest na oko-  
ło 5 miliardów lirów. W cza-  
sie gaszenia pożaru 60 stra-  
żaków zostało zatrutych cza-  
dem. Pożar, który wybuchł  
29 czerwca, szalał przez 24  
godziny, pustosząc trzy pod-  
ziemne kondygnacje dworca  
„Termini” oraz sklepy i re-  
staurację, zajmujące po-  
wierzchnię ponad 3 tysiące  
metrów kwadratowych.

Ocena strat materialnych  
nie jest całkowita, ponieważ  
nie można zrobić jeszcze bi-  
lansu strat towarów i urza-  
dzeń, zniszczonych w licznych  
magazynach i biurach zain-  
stalowanych w podziemiach  
dworca.

Nie wiadomo też jeszcze,  
czy utrzyma się sama kon-  
strukcja dworca.

## Francja zbuduje raketę „Superdiameter”

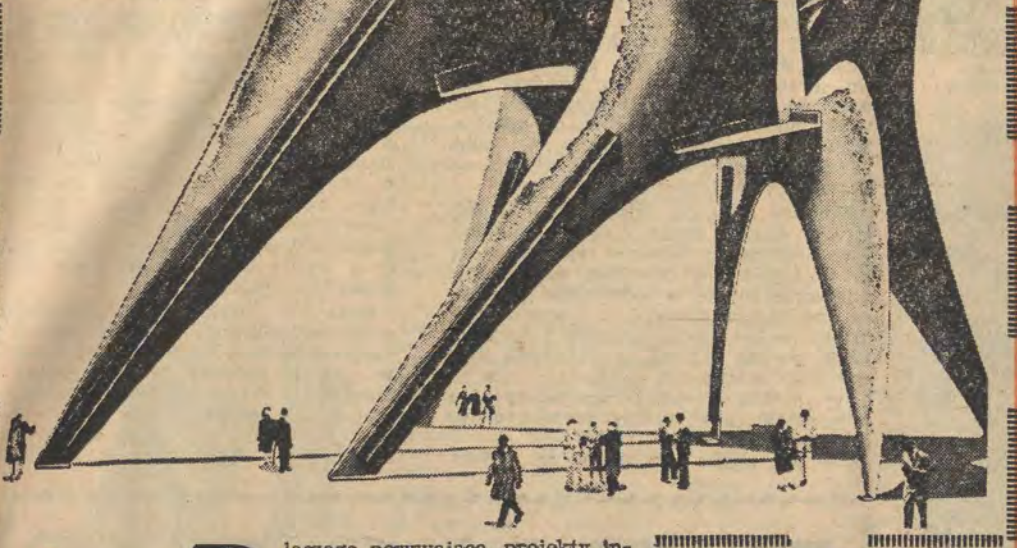
Minister stanu do spraw ba-  
dań naukowych oraz zagad-  
nień atomowych i kosmicz-  
nych Maurice Schumann wy-  
dał w sobotę decyzję w spra-  
wie budowy nowej rakiety  
„Superdiameter”. Przenacze-  
niam jej będzie umieszczenie  
na orbicie sztucznych sateli-  
tów. Cztery pierwsze satelity  
zostały wystrzelone rakieta  
„Diamant”.

Nowa rakietka będzie trój-  
członowa. Zostanie oddana  
do użytku w początkach 1969

roku. Przewiduje się wystrze-  
lenie z bazy w Gujanie sa-  
telity francuskiego „D-2”  
przeznaczonego do badania  
promieniowania słonecznego.  
Koszta operacji, ocenia się na  
około 50 milionów franków.



Co jakiś czas wznawiane są dyskusje nad projektami zamierzeń inżynierskich, które mogłyby spowodować rewolucyjne zmiany w świecie, wpływając przede wszystkim na poprawę klimatu, urodzajów i komunikacji w różnych rejonach naszego globu. Istnieje nawet szczegółowo opracowana dokumentacja techniczna wielu takich projektów. Jednakże tylko nieliczne z nich czekały na dotychczas realizacji.



**D**laczego porywające projekty inżynierskie, które mogłyby przynieść światu i ludzkości ogromne korzyści, nie mogą być urzeczywistnione? Rzecz ma się tak przede wszystkim dlatego, że realizacja tych gigantycznych z reguły zamierzeń wymagałaby ogromnych nakładów finansowych, a także skomplikowanych uzgodnień politycznych między zainteresowanymi państwami.

Pora na wymienienie niektórych spośród tych niezwykle interesujących projektów. Oto jeden z nich — utworzenie dwu gigantycznych mórz śródlądowych w sercu Afryki (nazwanych Kongo i Czad) przez spiętrzenie potężną zaporą wód rzek: Kongo, Kuango i Ubangi. Zyski z realizacji tego projektu byłyby ogromne.

Wielki, tani w eksploatacji szlak wodny, otwierający dostęp do wnętrza Afryki Środkowej i Północnej, z jednym wyjściem na Atlantyk poniżej Równika, drugim na Morze Śródziemne, za pośrednictwem projektowanego przepływu przez Saharę i Tunezję.

Zasadnicza zmiana klimatu Afryki Środkowej, w której z jednej strony panuje wieczna posucha, z drugiej zaś tropikalna wilgoć i częste powodzie, co po dziś dzień uniemożliwia szerzej zakrojoną akcję cywilizacyjną.

Inny, bardzo interesujący projekt dotyczy budowy gigantycznej zapory w poprzek cieśniny Beringa. Ustawione wewnątrz zapory pompy pędziłyby — według jednej propozycji — wody Oceanu Spokojnego, poruszane energią atomową, poprzez Ocean Lodowaty, do Oceanu Atlantyckiego, łagodząc „po drodze” surowy klimat Syberii i Ameryki Północnej.

Według drugiego wariantu projektu, ów sztuczny prąd oceaniczny zostałby skierowany odwrotnie: ogrzane Golfstrzmem wody Atlantyku popłynęłyby przez Ocean Lodowaty i Cieśninę Beringa do Oceanu Spokojnego.

Jeżeli już mowa o Cieśninie Beringa, to istnieje również projekt przerzucenia nad nią mostu łączącego dwa kontynenty, azjatycki i amerykański, o długości 85 kilometrów, lub poprowadzenie pod nią tunelu komunikacyjnego o zbliżonej długości.

A propos łączenia kontynentów... Opracowany jest również w ogólnych zarysach projekt potężnej, międzykontynentalnej linii kolejowej Londyn — Nowy Jork. W myśl tego projektu wyruszające ze stolicy Wielkiej Brytanii pociągi przejeżdżałyby tunelem przez kanał La Manche (projekt tego tunelu w kilku wariantach jest już opracowany stosunkowo dokładnie) do Paryża, następnie przez całą Europę do Moskwy i dalej na wschód, poprzez Ural, rozległe przestrzenie Syberii, aż na Kamczatkę. Po przejechaniu cieśniny Beringa — mostem lub tunelem — a następnie Alaski, już na kontynencie amerykańskim, pociągi mknęłyby na południe, a potem na wschód, przecinając kontynent Ameryki Północnej i docierając wreszcie do Nowego Jorku.

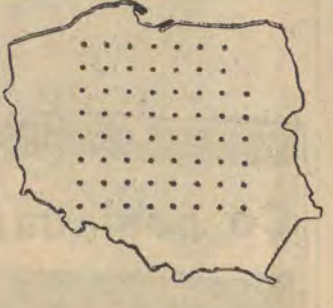
Warianty projektu tej gigantycznej, najdłuższej w świecie linii kolejowej przewidują jej odgałęzienie. Jedno na kontynencie azjatyckim, poprowadzone przez tunel pod Himalajami (nawiasem mówiąc, odrębny projekt tego tunelu, budowanego przy zastosowaniu energii atomowej, też już istnieje...), aż do południowego krańca subkontynentu Indii. Drugie zaś — na kontynencie amerykańskim, przez Przesmyk Panamski, całą Amerykę Południową, aż do jej południowego krańca na Ziemi Ognistej...

Oto kilka spośród wielu niezmiernie śmiałych i zadziwiających swą skalą projektów inżynierskich, które mogłyby zmienić w po ważnym stopniu oblicze świata. Zmienić oczywiście na lepsze.

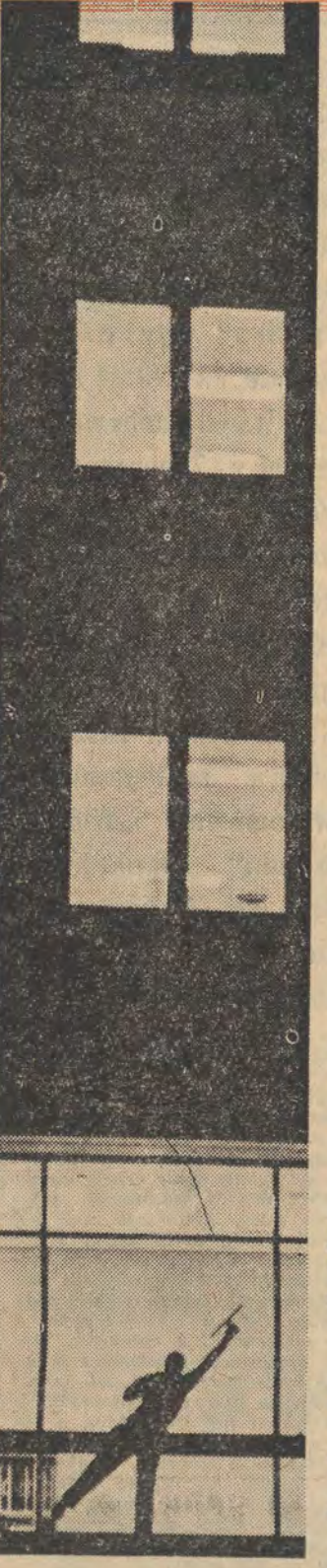
Trudno dziś snuć przypuszczenia, czy i kiedy opisane tu wielkie idee, marzenia i projekty inżynierów doczekają się urzeczywistnienia. Nie ulega jednakże najmniejszej wątpliwości, że stałoby się to bardzo szybko, gdyby na świecie zapanował powszechny, trwały pokój.

WITOLD SZOLGINIA

Marzenia inżynierów



# Nasze miasta



Pod koniec 1965 roku w Polsce było 891 miast, w tym 102 osiedla. Miast największych — powyżej 200 tysięcy mieszkańców — mieliśmy 10, miast najmniejszych — poniżej 5 tysięcy mieszkańców — 303.

Na każde 351 km kw. powierzchni kraju przypada więc jedno miasto lub osiedle miejskie. Dla orientacji: w 1946 r. jedno miasto przypadało na 445 km kw., a w 1939 roku — na 636 km kw.

Zwiększyła się oczywiście nie tylko liczba miast, ale również zamieszkałość w nich ludności. W 1946 roku w miastach przebywało 7,5 miliona obywateli. Stanowiło to wówczas 31,6 proc. ludności. W 1965 roku liczba mieszkańców miast wzrosła przeszło dwukrotnie i wynosiła 15,2 mln, czyli 49,7 proc. ogółu ludności. W grudniu 1966 roku nastąpił moment przełomowy — ludność miast przekroczyła 50 proc.

### PATRZĄC NA MAPE...

„...stwierdza się, że zachodnią część kraju jest gęściej naszpikowana czarnymi punkcikami miast niż wschodnią. Ta przewaga istnieje od dawna, przy bliższej analizie okazuje się jednak, że największe postępy czynniki urbanizacji w województwie katowickim i warszawskim, najmniejsze w bydgoskim i kieleckim.

Znamienne jest zjawisko, że najszybciej rozwijają się wojewódzkie metropolie. Przy trzykrotnym wzroście miast największych, ludność miast najmniejszych skurczyła się o 1/3. Odzwierciedla to znaną prawidłowość: wraz z rozwojem przemysłu i koncentracją produkcji następuje również koncentracja ludności.

Wyrazem tej prawidłowości jest również rozwój zespołów miejskich. W każdym województwie występują takie zespoły, czyli sprzężone i przylegające do siebie granicami miasta. Takich zespołów jest obecnie 49 i w skład ich wchodzi 194 miasta oraz osiedla.

### LUDZIE W MIEŚCIE

Decydującym czynnikiem mia stoworczym stał się przemysł. Od 1946 roku liczba zatrudnionych w przemyśle wzrosła nie mały trzykrotnie. Na 1.000 ludności miast przypadało pod koniec 1965 roku 200 zatrudnionych w przemyśle. W skali poszczególnych województw wskaźnik ten kształtował się jednak odmiennie. Najwyższy był w województwie krakowskim. Na 1.000 ludności w przemyśle pracuje tam 345 osób, podczas gdy na przykład, w najbardziej zindustrializowanym województwie katowickim 281, w warszawskim — 125, a w kszalińskim zaledwie 102.

O wysokiej aktywności zawodowej ludzi w mieście świadczą między innymi poważy udział kobiet w ogólnym zatrudnieniu. W większości miast pod koniec 1965 roku pracowało ponad 38 proc. przed stawicielek płci nadobnej.

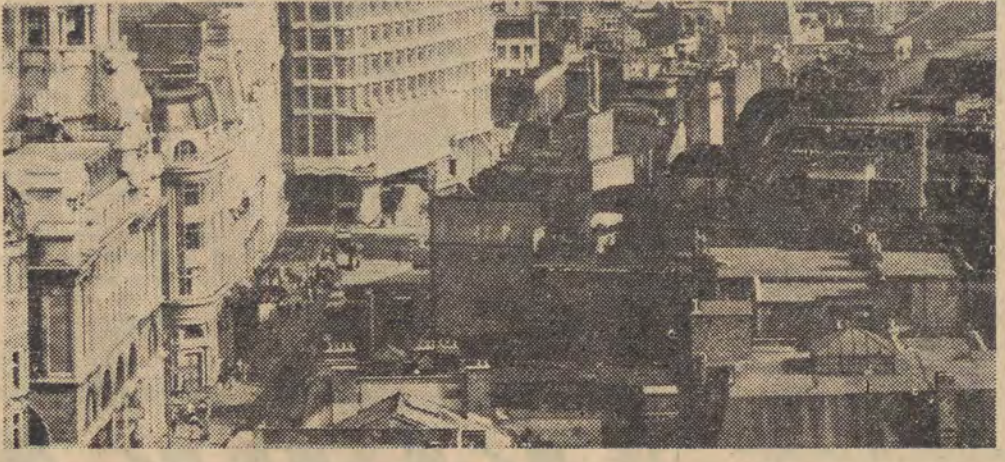
Obok zatrudnionych w przemyśle, usługach administracji itd., w miastach naszych mamy również ludność rolniczą. Stanowiła ona w 1960 roku 5,6 proc. ogółu mieszkańców miast. W najliczniej zamieszkałych metropoliach odsetek ten wynosił tylko 1,8 proc., za to w miastach poniżej 5 tysięcy mieszkańców aż 20,5 proc., a w Białostockim czy Lubelskim nawet ponad 30 proc.

Na terenie miast znajduje się ponad 550 tys. indywidualnych gospodarstw, które zajmują blisko 763 tysiące ha. Rolników i rolnictwa mamy więc w naszych miastach niemało, co między innymi świadczy chyba, że w granice miast nieraz wykreślone były na wyrost.

Jaka jest tendencja rozwojowa naszych miast, jakie zmiany w nich następują?

Niedzielnym magazyn „Dziennika Łódzkiego”

# PANORAMA



# KURKA SAUTÉ

TEGO DNIA NAWET W PIWNICY POD BARANAMI TŁOK BYŁ MNIEJSZY NIŻ ZWYKLE. SURREALIZM PIETRZYŁ SIĘ JUŻ PO POŁUDNIU, KIEDY TO, W BRZASKU DNIA, O SIĘDEMNASTEJ GODZINIE ZARZĄDZONO PRZERWĘ OBIADOWĄ W I KAT. RESTAURACJI DWORCA KRAKOWSKIEGO. NIE WIEDZIAŁEM JESZCZE, ŻE FAKT TEN, CODZIENNY PRZECIEŻ, MOŻE MIEĆ WPŁYW NA TWÓRCZOŚĆ TEATRALNĄ I ŻE NIEOBECNOŚĆ ZIEMNIAKÓW PUREE W LOKALU I KATEGORII O SIĘDEMNASTEJ GODZINIE, WIĄŻE SIĘ Z OBECNOŚCIĄ PURENONSENSU W TEATRZE. A JEDNAK...



TO

zaczęło się nieco później, o dwudziestą pierwszą pięćdziesiąt dwie. Ze ścian galerii Krzysztofory zdjęte są, na wszelki wypadek, obrazy, a publiczność (później doszedłem, że to przepisy bhp), odgradzona jest balustradką.

— Nie traktuje teatru jako wydzielonego i profesjonalnego terenu — powiedział Kantor. — Wszelkie konwencjonalne podziały sztuki zostają usunięte. Artysta swoją intuicją i imaginacją wcale nie przemienia rzeczywistości, tej realnej i codziennej. On ją po prostu bierze i rozżarza.

— Dobra, dobra — myślę. — Nie takie rzeczy przeżył Kraków. W programie (15 zł) napisane jest: „Dramat sferyczny S-I. Witkiewicza. Kurka Wodna, Kraków, Galeria Krzysztofory, Cricot 2 Teatr Wydarzeń Tadeusza Kantora”.

Nie ma gongu, więc to spada niespodziewanie. W wolne miejsce między publicznością (siedzimy po obu stronach pod ścianami), wysypują się aktorzy. W mgnieniu oka przestrzeń ta zamienia się w coś pośredniego między zmywnią w podrzędnej knajpie, kulisami cyrku, a poczekalnią w najgorszym dworcu kolejowym świata. Aktorzy wykonują mnóstwo nieprawdopodobnych czynności. Tuż przede mną jeden z nich rozpostarłszy na tułkę skarpetkę smaruje ją smalcem zachowując przy tym (Dalszy ciąg na str. 4)

Jak już podawaliśmy ostatnio, został rozstrzygnięty konkurs na „Pamiętniki robotnic”, zorganizowany przez tygodnik „Przyjaciółka” przy współudziale PAN, CRZZ i ZG LK. Wśród zdobywców jednej z 7 pierwszych nagród znalazła się m. in. mieszkanka Łodzi, sygnująca swą pracę hasłem „Widzewianka”. Przypuszczając, że Czytelników naszych mogą zainteresować wspomnienia „Widzewianki” drukujemy dziś odc. 4 obszernych fragmentów pamiętnika łódzkiej robotnicy.

Przy okazji wspomnę kilka słów o bankietach jakie się odbywały w Izbie Handlowej, a odbywały się wtedy, kiedy gościli w Łodzi przemysłowcy i przedstawiciele danyh placówek obcych państw w Łodzi. Kiedy taki bankiet miał się odbyć, zawiadamiano mnie celem uprzątnięcia kuchni, tzn. ze zbędnych przedmiotów, gdyż kuchnia jako izba nie była duża, natomiast piec był duży z dwoma piekarnikami. Wtedy opróżniałam kuchnię, wywoziłam dzieci do koleżanki, żeby nie przeszkadzały. Wszystkie produkty na tę ucztę przywozili już gotowe z „Tivoli”. Na miejscu tylko podgrzewali, podpiekali a tylko niektóre były gotowe. Przychodziło 6 osób w składzie: kucharz, pomocnik i 4 kelnerów. Potrawy te kucharz zestawiał, garnirował i kelnerzy zabierali na stoły. Czego tam nie było! Indory pieczone w całości, dzięki piactwu podawane w pierzu, najprzeróżniejsze sosy, kluski, to jeszcze takich nie widziałam, a jakie dobre. Paszteciki były zawsze podpiekane, pomocnik kucharza przegapił je w piecyku i nabrały rumianego koloru, ja mówię — jakie śliczne, a kucharz mówi — na pomoc. Gamoniu, przegapiłeś, muszą być koloru stomy. Biegaj po drugie. Ten pobiegł do „Tivoli” po drugie, a kucharz do mnie — niech pani to sobie zsybie, przydadzą się pani a i tak są zapłacone.

Ja cały czas się przyglądałam, takich widoków byłam ciekawa. Zostawił mi wtedy całego nie ruszonego indora mówiąc: oni i tak nie zeżrą wszystkiego. Zanim pomocnik przyszedł to ja miałam odożone na dwa tygodnie jedzenia a tych klusek, tych sosów ile tego zostało co w ogóle nie było podane.

Natomiast napoje wysokoowe to już tam na miejscu miał pod opieką starszy kelner. Ale też czasem na interwencję kucharza przyniósł do kuchni. Na same butelki się z przyjemnością popatrzało. Na końcu były lody, też robił piramidę z nich ten kucharz, a w środku tej piramidy płonął ogień. Oj, napatrzyłam ja się nieraz myśląc, ile ludzi chleba nie ma, ile dzieci o głodzie matki spać położyły nie mając czym nakarmić, a tu co się wyprawia, jaki kapitał na to idzie.

Jak mój mąż jeszcze jeździł z tymi panami to tych gości obwoził po Łodzi, niby to zwiedzając, a mąż z góry miał powiedziane, że tylko po centrum miał jeździć, żeby broń Boże nie jechał na peryferie. Nieraz Piotrkowską kilka razy przejechał. Któremu z gości zależało na tym, żeby to miasto zwiedzić, to na pewno się zorientował. Dlatego, że miałam w rodzinie biedniejszych od siebie, bo ja się do biednych nie zaliczałam, nie nie odrzucałam co kucharz odsunął a raczej zgarniałam. Po tej libacji jechałam do Widzewa zabierając część tego jedzenia i przyjeżdżała kuzynka męża i zabierała resztę i tak żeśmy dzieliły. A to co zostało na stole to już zabierały sprzątaczk. Dużo tego tam już nie było, bo ta zabawa odbywała się w trzech wersjach.

Pierwsi byli goście zagraniczni i nasi przemysłowcy, jeszcze czolowi. Oni kończyli nigdy nie przedłużając tego przyjęcia. Wstawali od stołu jak na komendę i rozchodzili się. Wówczas zjawiali się urzędnicy, nie patrząc na nocną porę, oczywiście ci co lubili popić, a było co. Sami panowie. Ta kolejność była tam już przyjęta. Ci dopiero pili i jedli i jeszcze na stołach zostało.

Ja wtedy całą noc nie spałam tylko obserwowałam. Niejedną się zwał i spał na dywanie. Przychodziły sprzątaczk, też ze dwie godziny wcześniej i dopiero robiły porządek, bo kelnerzy też pili i się pospali. Kto spał, budzili, ci uciekali do domów, żeby się odświeżyć i zdążyć na czas do pracy. Wtedy robił się ruch. Resztę jedzenia zabierały sprzątaczk i dozorca. Mnie do pomocy uprzątnięcia mieszkań nie dali nikogo, a miałam oba mieszkania zabrudzone, bo było wejście z korytarza do pokoju i dopiero do kuchni. Narobiłam się, ale to mi się opłaciło i dużo ciekawych rzeczy obserwowałam, a kucharz z niczym się nie krył. Rok 1935 ja już pracowałam, a u męża zaszyły poważne zmiany. W tym czasie zachorował dozorca i zmarł. Chwilowo omiatał dozorca z przylegającej posesji. Po jakimś czasie mążowi zaproponowali tę znowu dodatkową pracę motywując, że teraz lato, mąż ma więcej czasu i mógłby tę pracę przyjąć, ale zapłaty dodatkowej nie proponują. Mąż odmówił mówiąc po pierwsze, jestem za młody do mioty, po drugie jestem fachowcem, ale nie od mioty i jeszcze jestem zdolny pracować w swoim zawodzie. Po tygodniu czy dwóch wymówił mążowi pracę i mieszkanie, bo potrzebują dozorcy. Tamten mógł omiatać mieszkanie gdzie indziej, a dla nowego musi być mieszkanie.

(Dalszy ciąg nastąpi)



**D**o redakcji nadeszło eleganckie zaproszenie, zdobione herbem miasta i godłem cechowym. Stolarze ze Swarzędza zapraszali na trzydziestą, doroczną wystawę mebli. Pojechałem. I powiem od razu, że było to jedno z przyjemniejszych przeżyć, jakie trafiły mi się ostatnio podczas reporterskich podróży. „Trochę jak w kinie” — zwykły mówić, gdy ocieramy się o rzeczywistość, nie spotykana na co dzień. Tak było i w Swarzędzu.

Swarzędz — małe miasteczko pod Poznaniem. 11 tysięcy mieszkańców, 248 prywatnych warsztatów stolarskich, państwowa fabryka mebli zatrudniająca około 2 tys. osób i jeszcze na dodatek stolarska spółdzielnia pracy. Specjalność miasta wycisnęła swe piętno nawet w architekturze. Domy wznosi się w ten sposób, że na parterze jest warsztat o dużych, fabrycznych oknach, na piętrze zaś część mieszkalna. Szyldy „Meble współczesne”, albo „Komplety stołowe i sypialne”, itd. — prawie na każdym domu.

Podczas otwarcia wystawy, chór mistrzów śpiewa hymn Cechu Stolarzy Swarzędzkich. Wąsaci, wyelegantowani majstrówie o szerokich barach, nie mieszczących się w odświeżone garnitury, wyglądają dostojnie i staroświecko. Młódz — ten tysięcy uczniów i czeladników, nie ma wstępu na dzisiejszą uroczystość, widać ich tylko na ulicach i w rynku, również wystrojonych z momentem, gdy wybiła godzina otwarcia wystawy.

Nie ma chyba drugiego w Polsce

rzęda angażowano do najbardziej kunsztownych robót w całym kraju. To oni właśnie odtwarzali renesansowe sprzęty poznańskiego ratusza, wykonałi meble dla Muzeum Narodowego i wiele wnetrz Pałacu Kultury, wyposażyli polskie placówki dyplomatyczne za granicą i szereg zagranicznych w kraju.

Odbiorcą standardowej produkcji Swarzędza jest przede wszystkim Śląsk, gdzie trafia około 60 proc. wyrobów. Łódź nie sprowadza ich w ogóle. Zda niem dyrekcji WPHM w Łodzi, produkują fabryk państwowych jest wystarczająca dla zaspokojenia potrzeb odbiorców. WPHM przeznacza corocznie 2—2,5 mln złotych na zakupy od rzemieślników, ale wyłącznie z Łodzi województwa. Nie chcemy powiedzieć nie złego przeciwko rodzimemu rzemiosłu, lecz niestety kunsztem pozostaje ono bardzo daleko w tyle za swarzędzkim.

Warsztaty w Swarzędzu „robą” co roku obroty na około 80 mln złotych, a ich możliwości produkcyjne wykorzystane są, zdaniem kierownictwa cechu, w około 70 procentach. „Po co importuje się meble — pytają tamtejsi rzemieślnicy — skoro my moglibyśmy dostarczać tak samo wartościowe, a może i lepsze komplety po cenie mebli importowanych?”

Sądze, że łódzka Izba Rzemieślnicza zrobiłaby celowe posunięcie gdyby po mogła mistrzom ze Swarzędza urządzić w naszym mieście jakąś wystawę — kiermasz. Wtedy dopiero moglibyśmy ocenić, czy byłby u nas rynek zbytu na meble luksusowe. Taki zabieg przyczyniłby się chyba również do podnie-

## KUNSZT swarzędzkich mistrzów

miasta, gdzie ton życia nadawali by właśnie rzemieślnicy. Zewnętrzne wyznaczniki tego „tonu”, to atmosfera jakiegoś specyficznego spokoju, braku pośpiechu, choć nie lenstwa, rzucająca się w oczy schludność domostw i ulic, większa niż gdzie indziej zamożność.

Ośrodek meblarstwa w Swarzędzu zaczął się kształtować w połowie XIX wieku. Pod koniec ubiegłego stulecia co bardziej przedsiębiorczy mistrzowie wprowadzili mechaniczną obróbkę drewna, powstała organizacja cechowa i zaczęła spółdzielczość. W roku 1920 było w Swarzędzu 70 warsztatów stolarskich. Burzliwy rozwój rzemiosła na stąpił z chwilą zorganizowania Międzynarodowych Targów Poznańskich. Pospały się wówczas zamówienia zagraniczne. Swoje własne targi i wystawy mistrzowie swarzędzcy organizują regularnie od 1934 roku.

To, co pokazali oni na obecnej wystawie, zadziwić może i zbulwersować każdego klienta sklepów meblarskich. Meble tamtejsze łączą w sobie elementy sprzętu użytkowego i dzieła sztuki, a wykonane są z niezwykłą starannością. Jest na wystawie wszystko — od stylowych „Ludwików” aż do kompletów, wykorzystujących ostatnie zdobycze nowoczesnego wzornictwa. Przy czym większość z nich dostosowano wymiarami do małych mieszkań.

Kiedy ogląda się ekspozycję, zrozumieć można, dlaczego stolarzy ze Swa-

sienia poziomu produkcji rzemieślników łódzkich.

I jeszcze jedno zaskoczenie — tym razem o charakterze bardziej ogólnym: Swarzędz niemal w ogóle nie eksportuje mebli za granicę, pomijając jednostkowe transakcje, dokonywane przez cudzoziemców, przybywających na targi poznańskie. Od 11 lat mistrzowie swarzędzcy próbują dogadać się z „Prodimexem”, ale jakoś nic z tego nie wychodzi. W ubiegłym roku sprzedano partię mebli tyrolskich do Austrii za 300 tys. złotych i to wszystko. Jak na 11 lat — niezbyt wiele, istnieje tymczasem olbrzymie zapotrzebowanie na nasze meble, choćby wśród Polonii amerykańskiej i kanadyjskiej. Podobno nawet kupcy z NRF sprzedają tam swoją produkcję jako polską.

Swarzędz jest więc nie wykorzystaną kopalnią dewiz. Od czasu do czasu „Prodimex” zgłasza zapotrzebowanie na jakiś rodzaj mebli, Swarzędz dostarcza prototypy i na tym transakcja urywa się. Mistrzowie podejrzewają, że seryjną produkcję wykonuje za nich już ktoś inny. I cytują mi przy okazji staronolski dokument cechu stolarskiego w Krakowie z roku 1638, wymierzony przeciwko tym, którzy „na przeszkodę stolarzów cechowych paractwem się parają, po klasztorach się ukrywając, albo też protekcją Panów się zaślaniając”.

JULIAN BRYSE

## KURKA SAUTÉ

(Dokończenie ze str. 3)

**TADEUSZ KANTOR**, ur. 16. IV. 1915 r. w Wielopolu, malarz, grafik i scenograf, działa w Krakowie. W czasie okupacji prowadził konspiracyjny teatr, po wojnie był jednym z założycieli Grupy Plastików Nowoczesnych twórcą i reżyserem teatru Cricot-2.

**STANISŁAW IGNACY WITKIEWICZ**, ps. WITKACY (1885—1939), malarz, dramaturg i powieściopisarz, filozof. Twórca teorii „czystej formy” w teatrze. Autor ok. 30 fantastycko-groteskowych dramatów. (Łódzki Teatr Nowy wystawiał niedawno jego „Sonatę Belzebuba”).

śmiertelną powagę. Inny znów, objuczony walizkami, usiłuje je umieścić na nie wjeżdżającej półce, wreszcie prosi jednego z widzów o pomoc, który podtrzymać na wyciągniętych rękach, po czym odchodzi i zostawia go tak, ostudzonego. Aktorzy atakują publiczność, nawiązują rozmowy, proszą o drobne usługi, zadają nonsensowne pytania. Część z widzów wleaga się w zabawę, widać że niektórzy weselby chętnie na scenę. Happening trwa. Wśród harmonidru krztają się kelnerzy (autentyczni) o kamiennych obliczach, włączeni zresztą w akcję. Przynoszą herbatę, wycierają niestannie stół, który pojawił się na scenie, płucza ściereki w olbrzymiej misce ustawionej na podłodze. Powolij zanika granica między sceną a widownią, publiczność otrzaska się z szoku sama prowokuje aktorów. Ci z widzów, którzy spodziewali się tu czegoś innego usiłują demonstracyjnie wyjść odzławawszy 30 zł za bilet wstępu, nikt jednak tej demonstracji nie zauważa, reszta widowni bierze ich wyjście za zaplanowane przez reżysera.

Na razie nie ma to nic wspólnego ze sztuką Witkacego. Od czasu do czasu słychać poszczególne kwestie, zawiązują się początkowe fragmenty akcji, znów jednak aktorzy „rozżarzają rzeczywistość”. Przypominam sobie przewrót obiadowa w porze obiadowej na dworcu krakowskim i dochodzę do wniosku, że między niektórymi sytuacjami życiowymi a teatrem Kantora nie ma znów tak wielkiej przepaści.

W chwili, gdy widzowie po pierwszych przeżyciach zaczynają się nudzić, rozpoczyna się „Kurka Wodna” Witkacego. Tak będzie już do końca tego spektaklu-curiosum. Zabawa, znużenie, znów więc atak na publiczność, znów po-

wolny spadek zainteresowania, znów kolejny szok...

Edgar (postać ze sztuki) strzela z dubeltówki do Kurki Wodnej (także postać ze sztuki). Po chwili ta, nadal stojąc, mówi głosem zupełnie spokojnym: — Jeden chybiony, drugi w serce. Absurd goni absurd, jedyna zadziwiająca scena, druga. Zastrzelona Kurka Wodna przeleży przez prawie cały spektakl w autentycznej wannie z autentyczną wodą, którą podgrzana, donosić będzie w waderku autentyczna sprzątaczk. Można więc rzec — Kurka Wodna jest tu dosłownie sauté, z wody.

Akcja toczy się dalej. Wszystko nagle ucicha i oczy widzów kierują się w stronę przyległej sali. Daleko w półmroku, widać w niej tańczącą parę. Trwa to kilka minut, tańczący przy smętnych dźwiękach „Balu na Gnojnie” powoli przybliżają się do widowni. Widzimy już zarzys twarzy pięknej kobiety, gdy wtem mężczyzna wyciąga zza pazuchy trzy noże, dwa z nich wbija jej w pierś, trzeci z wysiłkiem wkrecza pod żebro. Widzowie, po szoku, znów przeżyją zaskoczenie. Piękna tancerka okaże się doskonale wykonaną kukłą, do złudzenia przypominającą kobietę.

I tak aż do finału. Cyrk teatr, happening, chwile nudy przy spontanicznych wybuchach śmiechu. W końcu aktorzy zasiadają do kart i rozpoczynają licytację brydżową:

— piki, karo, trzy piki, osiem karo, dwanaście pików

— pas.

Po spektaklu, późna noc, poszedłem na dworzec coś zjeść. Poprosiłem o bułkę z kiełbasą. — Nic nie sprzedajemy remanent. Och, Kurka Wodna!

JERZY KATARASIŃSKI

# PALACZ w rozterce

(Korespondencja  
z USA)



Amerkanie uwielbiają wielkie liczby i chyba dlatego nazywają bilionem jednostkę z dziesięcioma zerami, podczas gdy w Europie zwie się ona dopiero miliardem. Niezależnie jednak od tego, jak ją nazwiemy, liczba ta jest olbrzymia, zwłaszcza kiedy oznacza dolary. Otóż aż 16 „bilionów”, czyli miliardów, dolarów wydano w USA zeszłego roku na reklamę. Ponieważ zaś koszty reklamy wliczane są w cenę towarów — wynika stąd, iż przeciętnie każdy Amerykanin dopłacił w roku ubiegłym 90 dolarów producentom, by dowiedzieć się jakie zalezy mają wyprodukowane przez nich artykuły.

Oczywiście reklama spełnia też funkcje pozytywne. Informuje potencjalnych nabywców o ukazaniu się nowego artykułu, poucza jak korzystać się z takiego czy innego nowego urządzenia. Ale jaki pożytek jest np. z reklamowania papierosów, gdy każde dziecko wie (niestety) do czego one służą? Tymczasem wystarczy włączyć radio, by na przestrzeni godziny co najmniej dwukrotnie usłyszeć melodyjną piosenkę z refrenem: „...Winston smakuje najlepiej”. Próbowałem — dobre. Kiedy wieczorem włączam telewizor — między wstępną a końcową melodią Bonanzy dowiaduję się parokrotnie z ust wyciążonego na leżaku ładnego kociaka, że przed pocałunkiem najlepiej palić odświeżające usta pa-

pierosy Kool. Próbowałem... palić. Kiedy znów przeglądam czasopisma — widzę — całą grupę kociaków, w malowniczych pozach na dywanie między butelkami koniaków i win. Cmią Marlboro i zapraszają: „Przyłóż się do nas!”. Próbowałem i Marlboro... i chociaż nie jestem obięty statystyką, płacąc po 30 centów za paczkę papierosów, leżę też na utrzymanie owych kociaków i ich menażerów.

Właśnie tak by to się wlokło, gdybym się nie interesował tematyką popularno-naukową. Bo przecież coraz więcej medyków właśnie tu, w USA popiera tezę, że palenie tytoniu czyni człowieka podatnym na raka płuc. Mało tego — z ostatnich statystyk wynika, iż rak płuc łatwiej rozwija się w organizmach ludzi uboższych. Doktor E. C. Hammond z Nowego Jorku wyjaśnia, że chodzi tu głównie o sposób palenia. Ludzie niezamożni wypalają zwykłe papierosa do końca, pochłaniając dwa razy więcej rakotwórczej smołki niż bogacze, wypalający papierosa tylko do połowy. A ja przecież kopielem aż do filtra...

Ostatnio też oglądałem w telewizji piosenkę, którą dowcipny profesorowie nauczyli palić. Doktor w białym kitlu trzymał na smyczy pięć niemrawych czworonożów i tłumaczył, że spośród 12 piosenek, które wpadły w nałóg palenia pozostało tylko tych pięć. Reszta po wypaleniu ponad 4 tysięcy papi-

rosów, odwalila kitę. Te pozostałe też mają rozedne płuc i niedługo pociągną. Ale badania będą trwały nadal, by sprawdzić jakie typy filtrów maksymalnie zabezpieczają organizm przed zgubnym wpływem nikotyny i rakotwórczej smołki.

Słowem nie ulega wątpliwości, że papierosy są szkodliwe dla zdrowia. Doceniając wagę tego problemu Federalna Komisja Handlowa podejmowała w roku ubiegłym wysiłki w Kongresie by zakazać reklamy wyrobów tytoniowych, a na opakowaniach z papierosami umieszczać napis, iż stanowią one niebezpieczeństwo dla zdrowia. Ale przemysł tytoniowy też ma swoje chody i nie dopuści do takiej dyskryminacji. Wyroby tytoniowe będą reklamowane nadal, a na opakowaniu będzie się drukować stwierdzenie warunkowe: „palenie może być niebezpieczne dla zdrowia”.

Nie pozostaje więc nic innego, jak przestać palić.

Właśnie w przerwie audycji z piosenkami ukazał się na ekranie przystojny młody człowiek i jednym pchnięciem kuli rozwalił wszystkie dziesięć stożków bowlingowej piramidy. Spiker wyjaśnił, że jest to słynny mistrz bowlingu Dick Weber, który już się wykaźwał jako sportowiec, ale odzyskał formę rzucając palenie. Sam mistrz odwrócił się do widzów i rzekł:

— „Paliłem trzy do czterech paczek papierosów dziennie, ale postanowiłem przestać. Dzięki pigułkom Bantron (tu zbliżenie pudełka z pigułkami) całkowicie rzuciłem palenie. Nie palę już przeszło rok”.

Spiker wyjaśnił dodatkowo, że Bantron, to unikatny środek wynaleziony w jednym z amerykańskich uniwersytetów. Cztery na pięć osób, które pragną rzucić palenie — dzięki pigułkom Bantron całkowicie wyzwalają się z nałogu.

No cóż — pomogło Weberowi, może pomóc i mnie. Kupiłem za dwa dolary pudełko Bantronu. Zgodnie z załączoną instrukcją miałem po każdym posiłku, zamiast wypalenia papierosa, połknąć pigułkę, popić wodą z kranu (nie mogą przecież reklamować jakiegokolwiek innego napoju) i potem nie myśleć już o paleniu. A ja, jak na złość nie mogłem myśleć o czymkolwiek innym. Kiedy kociaki w telewizji zaciągały się z rozkoszą — mnie skręcało z pożądania bynajmniej nie do kociaków, i jak na złość, na tych czterech dobrych właśnie ja musiałem być ten piąty. Ogarnęła mnie fala podejrzliwości. Jeśli producenci papierosów mogli wpłynąć na Kongres, to dlaczego producent Bantronu nie mógł sobie kupić jednego sportowca, a nawet tego faceta z piosenkami?

Teraś przyjemnie mi się pisze, polski Carmen dymi w popielnicze. Ale gaszę go w polowie: zawsze to jakaś szansa ocalenia.

WŁADYSŁAW KULICKI

## Świat wokół nas

Która z płci jest starsza, pierwotniejsza: męska czy żeńska? To zdawałoby się bezsensowne pytanie bynajmniej nie jest pozbawione przyrodniczej racji. Zespół endokrynologów i neurofizjologów z Oxfordu doszedł do zgodnego wniosku, że zasadnicze, wrodzone przejawy zachowania się ssaaków odpowiadają raczej typowi samicy. Są one, mówiąc z dużym uproszczeniem, żeńskie. Zachowanie się i właściwości fizjologiczne samce, męskie, mają charakter wtórny i powstały już po urodzeniu zwierzęcia, we wczesnych fazach jego rozwoju, jako wynik przekształcenia cech żeńskich. Przyczyną tych przekształceń jest działanie męskich hormonów płciowych na mózg.

Uczni oxfordzcy zakładają więc istnienie ścisłych związków między funkcjami tkanki mózgowej a tym zespołem cech i funkcji, które kształtują różnice między samicami a samcami.

### CHROMOSOMY I HORMONY

Dotychczasowe poglądy głosiły, że płeć zwierzęcia jest zdeterminowana genetycznie przy zapłodnieniu, tj. w momencie połączenia komórki płciowej żeńskiej (jaja) z komórką męską (plemnikiem). W zależności od kombinacji określonych chromosomów, zwanych płciowymi, kształtuje się zarodek męski lub żeński. W zdeterminowanych płciowo organizmach pewna grupa procesów biochemicznych przebiega w sposób różny u każdej płci. W niektórych narządach wydzielania wewnętrznego, w przysadce mózgowej i w gruczołach płciowych, produkowane są hormony mające wpływ nie tylko na tworzenie komórek płciowych i całość procesów rozrodczych, ale i na te właściwości fizjologiczne i sposób zachowania, które w sposób wyraźny odmienny charakteryzują obie płcie.

Genezyczna i hormonalna teoria jest oparta na bogatym materiale doświadczalnym i doskonale wyjaśnia większość zjawisk związanych z różnicowaniem płci i biologią rozrodczą. Wiek słońca, ale nie wszystkie. Gromadzone przez lata obserwacje i wyniki do-

świadczeń zwróciły ostatnio uwagę biologów na jeszcze jeden czynnik, odgrywający bardzo istotną rolę w sprawach płci. Tym czynnikiem są procesy zachodzące w mózgu.

### MÓZG I PŁEĆ

Jest rzeczą od dawna wiadomą, że warunki panujące w środowisku zew. nętrnym, działające na ogólne zachowanie się zwierząt, nie pozostają bez wpływu na te przejawy zachowania, które są bezpośrednio związane ze sferą płciową. Takie czynniki jak nasłonecznienie, temperatura, dieta czy różnego rodzaju bodźce mogą zmienić cykl jajeczkowania samicy, przyspieszyć lub zahamować dojrzewanie i wydalenie jaja, wpłynąć na pojawianie się lub zanikanie rui u samców i samicy itp.

Zachowaniem zwierząt rządzi centralny układ nerwowy — mózg. W mózgu są więc ześrodkowane również procesy decydujące o zachowaniu płciowym. Ta teza została udowodniona na drodze eksperymentalnej. Badając sposób zachowania i reakcje zwierząt doświadczalnych, sztucznie pozbawionych pewnych hormonów lub specjalnie w te

# Kto był pierwszy Adam czy Ewa?

hormony w różnych okresach życia zaopatrywanych, stwierdzono bez wątpliwości, że to właśnie mózg stanowi centrum rządzące różnicowaniem sposobu zachowania się zwierząt na męskie i żeńskie.

Co więcej udało się udowodnić — w badaniach na szczurach — że zwierzę niezależnie od płci rodzi się z mózgiem, który warunkuje żeńskie zachowanie się zwierzęcia. Dopiero pod wpływem hormonu męskiego, testosteronu, produkowanego w komórkach jąder, zachodzą w tkance mózgowej zmiany, dzięki którym sposób zachowania się zwierzęcia staje się męski.

Inaczej mówiąc: jeśli zabezpieczy się — dzięki odpowiedniemu zabiegom — mózg nowo narodzonego samca przed dopływem testosteronu, zwierzę będzie się zachowywało przez całe życie jak samica. I odwrotnie: jeśli nowo narodzone samice będzie się zaopatrywało w testosteron, nie stwierdzi się charakterystycznego zachowania żeńskiego u dojrzającego zwierzęcia.

Jak dotąd hipoteza o współdziałaniu mózgu i hormonów w kształtowaniu się cech płciowych została udowodniona w badaniach na tych zwierzętach, u których proces różnicowania płciowego następuje stosunkowo szybko po narodzeniu. Również u tych tylko zwierząt stwierdzono, że mózg noworodka, niezależnie od płci, ma początkowo cechy żeńskie. Istnieją jednak wszelkie powody do sądenia, że prawdziwość ta jest powszechna dla wszystkich ssaaków. A więc Ewa była pierw-



wiadomo. Nie znaleziono żadnych śladów najazdu, katastrofy lub epidemii...

### ZŁOTA STUDNIA

Właśnie w Chichen-Itza młody Amerykanin Edward Thompson rozpoczął — jako pierwszy — poszukiwania w słynnej „złotej studni” dokąd według legendy przez wieki Mayowie wrzucali złoto i klejnoty dla przebłagania boga deszczu. Specjalnym czepakiem wydobyciu z młoty tysiące najrozmaitszych przedmiotów, złoto, klejnoty, brzoń, dalszą pracę nad wydobyciem skarbu przerwano jednak na skutek obrywania się ścian skalnej studni, co zagrażało życiu nurków.

Ale poszukiwania ukrytych w dżungli miast trwały nadal. W roku 1940 w odległości kilkudziesięciu kilometrów od miasta Meksyk odnaleziono wielką stolicę Indian Tolteków, z ogromnymi piramidami poświęconym bogu słońca i księżycu. Nieco później, w meksykańskim stanie Oaxaca, odkopano olbrzymią stolicę Zapoteków — ludu znacznie starszego od Tolteków i Mayów, a zaledwie 25 lat temu, w Panamie, odkryto ruiny przastarego miasta, które po zbadaniu wywołały niemałe poruszenie wśród archeologów. Oto na jednej z niezliczonych płaskorzeźb znaleziono wyraźny wizerunek... słońca. Mogło to świadczyć tylko o jednym — że już 10 tysięcy lat przed naszą erą — to jest wtedy, kiedy w Ameryce żyły jeszcze stonie, ludzie budowali tam ogromne miasta. Dowodu na poparcie tej hipotezy dostarczyło niedawne odkrycie piramidy Cuicuilco, leżącej na południowym skraju miasta Meksyk i pokrytej w znacznej części skamieniałą lawą. Jeżeli obliczenia geologów, którzy ustalili wiek lawy na około 8 tys. lat, są słuszne, to zbudowane przez dawnych mieszkańców Ameryki piramidy byłyby świadectwem istnienia tu najstarszej kultury na świecie. Starszej znacznie od tysiącletnich kultur Mezopotamii i Egiptu.

Opł. ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

DZIENNIK ŁÓDZKI nr 155 (6393) 5

Bogata historia odkryć archeologicznych wydobywających z mroków niepaniejącej pomniki starożytnej cywilizacji i kultury, przeplata się nieraz z historią najprzeróżniejszych wypraw po „złote runo”, „skarby Salomona” czy też do mitycznego i nigdy nie odnalezionego Eldorado...

Poza słynnymi podróżnikami, archeologami i geografami — wśród ludzi goniących za mirażem legend, gotowych poświęcić cały majątek i lata życia dla odnalezienia zaginionych metropolii Wschodu, tajemniczych miast Mayów czy dziwnych warowni ukrytych w głębi Czarnego Łądu, nie brakło nigdy różnego rodzaju obiecywaczy, błędnych rycerzy i awanturników. Nie zawsze też odkrywano przez nich zapomniane miasta mogą się szczycić patyną tysiącleci.

### SODOMK. PIRATÓW

Przykładem może być np. Port Royal — miasto na Jamajce, które pod koniec XVII wieku stało się stolicą piratów grasujących wtedy na Morzu Karaibskim i rabujących statki hiszpańskie, przewożące złoto i srebro z kolonii Nowego Świata. Wieści o antyjskim mieście rozpusztły, gdzie w tawernach piraci jadał na złość i honie sypali dukatami, a na głównym placu sprzedawali schwytane w czasie impetycznych wypraw białe kobiety — rozszali się szybko po Europie. Miasto było jednak bogate — tak bogate, że przekupstwem umiało oddalić od siebie groźbę jakiegokolwiek napaści lub interwencji.

Nadszedł jednak dzień 7 czerwca 1692 roku. Było upalne południe, ale nagle tropikalna burza zapędziła mieszkańców do domów. Po chwili potężny wstrząs zakłócił miastem, ziemia zaczęła pękać, domy waliły się w gruzy, a przybrzeżny grunt obsunął się i wraz z dużą częścią miasta zanurzył w rozszalałe morze, które wtargnęło daleko w głąb ładu. Zginęło ponad 5 tysięcy ludzi, a tylko niewielki zdołał uratować się przed zagładą.

wał się przed zagładą. W kilka minut bogate, tętniące życiem miasto przestało istnieć. O Port Royal zapomniano aż do końca XIX wieku, kiedy to rozmaił poszukiwacz skarbowo rozpoczął próby wydobywania zatopionych bogactw. Nie udało się jednak żadna z nich. Pochyłe, szybko opadające w otchłań dno morskie, utrudniało poszukiwania. Dokładniej zabrano się do nich dopiero w r. 1960. Niestety, po 288 latach miasto zostało prawie zupełnie zasypane piaskiem i mułem. Znalaziono jedynie nico butelek po winie, armate oraz piękny zegarek, który zatrzymał się 17 minut przed dwunastą, wyznaczając dokładną godzinę zagłady Port Royal.

rywającego, z wielkim rubinem, trzymanym w zaciętej dłoni, ale zanim skończył zdołał jeszcze powiedzieć o ukrytym posagu i „zemsie Buddy”... Od tego czasu w ruinach świątyni — położonej w dawnej stolicy Khmerów — Angkor, zginęło podobno bez wieści ponad 30 słońców, którzy szukając przejścia do komnaty „szmaragdowego Buddy”, zbladli w labiryntie korytarzy i nie znaleźli już drogi powrotu.

### NAJSTARSZE MIASTA ŚWIATA...?

Terenem wielu rewelacyjnych odkryć są cią-

# Nieoczekiwane i niepojęte

### BUDDA NIE PRZEBACZA...

Wiele niesamowitych wręcz historii wiąże się z próbami odnalezienia słynnego „szmaragdowego Buddy” — ukrytego w jednym z odnalezionych w Kambodży miast tajemniczego Indu Khmerów. Ogromny posąg Buddy, wykonany w całości z jednej bryły szmaragdu, widział ponoć w roku 1907 pewien Anglik, który zupełnie przypadkowo dotarł tajemniczymi korytarzami do małej komnaty ukrytej na szczycie świątyni Bayon. Widząc stojącą u stóp Buddy miłą pełną ogromnych rubinów, ów Anglik sięgnął po nie, ale w tym samym momencie zaatakowała go nagle czehyjająca za ołtarzem kobra. Prerażony amator skarbowo — rzucił się do ucieczki i potknąwszy się, spadł z wysokiej wieży na kamienny taras. Znalaziono go dogo-

gle dżungli Jucatanu i Ameryki Środkowej, gdzie znaleziono ruiny wielkich, tajemniczych miast Mayów, zamieszkujących te tereny na wiele stuleci przed Aztekami. O pochodzeniu tego ludu niewiele wiadomo właściwie do dziś, ale ustalono np., że Chichen-Itza, największe miasto w „Królestwie Wielkiego Węża (bo tak Mayowie nazywali swoje państwo) powstało w wyniku bezprzykładnej w dziejach świata „przeprowadzki”. Jak wykazały wykopaliska — Mayowie, których imperium obejmowało początkowo południową część półwyspu Jucatan, dziesięćset lat później, Gwatemalę oraz część Meksyku — nagle ok. 610 roku n.e., stojąc u szczytu swej potęgi militarnej i gospodarczej, opuścili na zawsze swoje wspaniałe rozbudowane miasta, świątynie i pałace przenosząc się do północnego Jucatanu i budując kilkadziesiąt nowych miast, a wśród nich Chichen-Itza. Dlaczego? Nie

**Kącik językowy**

**Podłączyć**

Pan Zygmunt Łaszewski prosi o rozstrzygnięcie, które z dwóch podanych przez niego zdań jest poprawne: 1. „X zobowiązany jest do pokrycia części kosztów pierwszego urządzenia linii elektrycznej, oddanej do użytku w... roku, do której nieruchomość jego została podłączona w... roku”. 2. „X zobowiązany jest do pokrycia części kosztów pierwszego urządzenia linii elektrycznej, oddanego do użytku... do którego nieruchomość została podłączona”.

Oba zdania pod względem językowym, gramatycznym i stylistycznym są w jednakowym stopniu poprawne, znaczą jednak trochę co innego. Które z tych znaczeń jest odpowiedniejsze, ściślej oddaje sytuację, zdecydować mogą tylko fachowcy. Nie znam się niestety, na urządzeniach elektrycznych, podłączeniach itp., jako laik wybrałbym jednak zdanie pierwsze. Wydaje mi się, że choć ogólniej sformułowane, zawiera rzecz zasadniczą: została uruchomiona linia elektryczna, z której, za pośrednictwem jakiegoś urządzenia, obywatel X czerpie siłę i światło. Gdyby urządzenie nie miało połączenia z linią, X nie mógłby z tych dobrodziejstw korzystać. Dla użytkownika, do którego skierowano pismo, ważniejsza jest sprawa główna — doprowadzenie prądu elektrycznego do jego domu czy gospodarstwa, a nie szczegóły — za pomocą ilu i jakich urządzeń linię mogło do tego dojść.

List pana, a raczej jeden powtarzający się w nim w raz, przypomniał mi pytanie innego czytelnika: czy poprawny jest czasownik „podłączyć” (np. światło, gaz, wodę)?

Zjawili się on w języku niedawno, używany jest nie tylko przez fachowców, ale powszechnie, choć niejednego drażni. Dlaczego się zjawili? Przecież w elektrotechnice istnieje termin „przylączyć”, oznaczający „zespół przewodów służących do przylączania obiektu odbiorczego do sieci rozdzielczej”. Nazwie tej odpowiadałby czasownik „przylączyć”.

Często trudno jest powiedzieć, dlaczego taki lub inny nowy wyraz wzbogaca (lub „wzbogaca”) język. W wypadku „podłączyć” (i pochodnych: podłączenie, podłączony), rolę mogła odegrać chęć lub potrzeba odróżnienia przylączania w dziedzinie techniki od wszystkich innych przylączan. W „Słowniku języka polskiego” PAN czasownik „przylączyć” ma znaczenie ogólne: „dodawać co do czego; dołączać”. czasownik „podłączyć” — tylko szczegółowe, specjalne: „doprowadzać, zakładać instalację przewodową, łączyć przewód z instalacją”. Słownik dodaje, że jest to potoczne użycie wyrazu.

Pozostaje odpowiedzieć na pytanie, czy czasownik „podłączyć” jest poprawny.

Wśród licznych funkcji, jakie spełnia przedrostek „pod”, który modyfikuje znaczenie podstawowego tematu czasownikowego, jest i „zbliznie nie się do czego” np. podbiec, podejść, podjechać, podprowadzić. W tej grupie mieści się i omawiane dziś „podłączyć”.

H. BODALSKA



**Historie... z paragrafem**

Tę wiadomość gazety opatrzyli tytułem:

**„KAKOWSKI — DZENTELMEN — AFERYSTA.**

Bratanek arcybiskupa warszawskiego pomagał sobie przy oszustwach swem wysokim pokrewieństwem”.

A oto szczegóły rewelacji: W połowie maja 1931 roku w Nowym Sączu policja aresztowała niejakiego Jerzego Stanisława Kościelnego, który przez dwa lata był poszukiwany w związku z popełnianiem licznych oszustw i nadużyć. Swą owianą karierę Kakowski rozpoczął w 1929 r. Wynajął wówczas w łódzkim Grand Hotelu apartament i zameldował się jako inżynier — technolog, delegat Ministerstwa Oświaty i Wyznań Religijnych. Bezzwłocznie swoją posunął do tego stopnia, że

**„DOKONAŁ LUSTRACJI KILKU SZKÓŁ ŚREDNICH, ZADAJĄC UCZNIOM PYTANIA Z KAŻDEGO WYKŁADOWEGO PRZEDMIOTU”.**

W kilka dni później, gdy już „zlegalizował” się w Łodzi, nawiązał kontakt z kilkoma przemysłowcami, którzy szukali poparcia wyższych sfer. Kakowski obiecał, iż załatwi im dostawy „manufaktury” dla armii. A także dostawy wówczas stanowiły nie lada interes. Po kilku wytwornych kolacjach, konferencjach i przyjęciach, oczywiście na koszt oszukiwanych

**„KAKOWSKI NACIAGNAŁ NOWYCH ZNAJOMYCH NA KILKANASIE TYSIĘCY ZŁOTYCH I PEWNEGO PIĘKNEGO DNIA ULOTNIŁ SIĘ Z ŁODZI”.**

Już w drodze do Sosnowca, dokąd wiozł go pociąg, zorientował się, iż depeze mu po piętach policja. Wyśladał więc w Częstochowie i w klasztorze o.o. paulinów przedstawił jako bratanek arcybiskupa warszawskiego. Taką prezentacją zrobiła na braciach odpowiednio wrażenie, nie więc dziwnego, że powitali sprytnego oszusta z otwartymi ramionami. Ten jednak nie był pewien dnia ani godziny, zgodnie z zasadą „na złodzieju czapka gore”. Którejś nocy wyniósł się więc cichaczem z klasztoru. Wszakże nie z pustymi rękami. Zabrał ze sobą „kilka kielichów złotych, wysadzanych kamieniami szlachetnymi i inne wartościowe przedmioty”.

Mimo wszystko przeor paulinów zio żył meldunek w policji. Tymcza-

sem Kakowski odwiedził kolejno Sosnowiec, Zawiercie i Będzin i wszędzie spotykał naiwnych, których udało mu się oskubać. Między innymi na 10 tys. zł (co wówczas stanowiło spory kapitał) naciagnał hrabiego Palowicini — dyrektora Huty Królewskiej.

Z Sosnowca powrócił znów do Łodzi. Zgolił włosy i brodę, a w paszporcie zmienił sobie nazwisko z Kakowski na Rakowski. Tutaj poznał starszego właściciela ziemskiego z Łasku, który miał kłopoty z załatwieniem jakiejś sprawy w ministerstwie. Kakowski oczywiście obiecał pomóc. Tak się złożyło, iż po kilku dniach rzeczywiście przyszła z ministerstwa pozytywna odpowiedź. Oczywiście „akcje” aferzysty poszły w górę, do tego stopnia, iż ziemianin zaprosił go do swoich dóbr.

W domu swej kolejnej ofiary Kakowski spotkał piękną, 17-letnią pannę. Jak pisał ówczesna prasa: „Rozkochał ją w sobie natychmiast”, zyskawszy zgodę ojca dziewczyny wyznaczono bliski termin ślubu.

Kakowski wszakże nie miał pieniędzy. Latwo je bowiem zdobywał i łatwo tracił. Podpatrzył więc gdzie stary chowa pieniądze i kosztowności, zakradł się tam w nocy i zabrał przyszłym teściom: złoty zegarek, 3 tys. zł, i szpilkę do krawata z brylantem. Podejrzanie, jak to bywało, padłoby może na służącą, gdyby nie pech. On to sprawił, iż jedna z pokojowych, podczas sprzątania podniosła teczkę Kakowskiego i boleśnie ukłuła się w palec. Zajrzała do wnętrza i znalazła tam szpilkę z brylantem. Co się działo potem — tego nie ma w relacji gazetowej...

Pierścień zaczął się zacieśniać. Kakowski wyjechał do Nowego Sącza. Lecz tu najwidoczniej szczęście opuściło go zupełnie. Komendantem powiatowym policji w Nowym Sączu był niejaki Przylipski, który kiedyś był kierownikiem III komisariatu P.P. (policji państwowej) w Łodzi. (On to właśnie rozpoznał Kakowskiego i po kilku dniach inwigilacji aresztował go.)

Cała ta historia, nawet jeśli nie jest prawdziwa w szczegółach, jest wszakże bardzo sensacyjna. Wówczas mogłaby chyba posłużyć jako temat filmu z życia wyższych sfer towarzyskich. Ale i dzisiaj niejedną taką Kakowski grasuje...

Wynotował: J. POTĘGA

**DOKŁADNY**

Kiedyś do księżny Radziwiłłowej w Arkadii przybyło wielu znakomitych gości. Podczas przejażdżki po jeziorze przeciążony statek począł tonąć. Książę Stanisław Jabłonowski, zakochany w pannie Ewie Kiekiej długo szukał jej w wodzie. Co która damę wyciągnął: „To nie ta!” — mówił i na powrót nielitościwie do wody wrzucał, póki nie trafił na „zgubę”...

**NA KOLEJOWE UPOŚLEDZENIE ŁÓDZI**

Frontem do chłopca i robotnika? Z rozkładu jazdy to nie wynika.

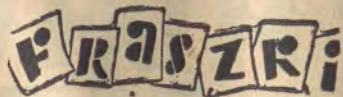
**JAK SZALONY**

Jak szalony drzesz się mój słowiku, A proszono o wyciszenie głośników.

**DWA NOCNE MARKI**

Dwa nocne marki: słowiczek i sowa, Jedno nie śpi, by śpiewać, drugie, by mordować.

JAN SZTAUDYNGER



(różne)

**KOBIETA**

**MODNA**



Kobieca moda letnia w obecnym sezonie jest spod znaku koszulki, przypominającej bądź koszulę męską (szmizjerki), bądź krótką koszulkę nocną (lub sukienkę dziewczęcą).

Suknie wieczorowe i wizerowe, typowo letnie, powinny być wg. ostatnich wskazań mody romantyczne i powiewne, szyje się je więc z szyfonów, organdy i oienitkich jedwabi naturalnych. Krój ich (w większej części modeli) opiera się na schemacie — karczerek i do niego przymarszony powiewny dół, składający się z kilku warstw przezroczystej przeważnie tkaniny. Jako spód występuje w nich dobrana kolorem mała koszulka węższa zwykle i bardziej dopasowana niż war-

stwy wierzchnie. Trzy przedstawione na rysunkach koszulki nie wyczerpują kombinacji szyfonowo-organdynych. Bardzo modne są również zawieszane na cienkich ramiączkach kilkuwarstwowe plisowane klosze, tworzące w ruchu inną modną obecnie linię — namiot-trapez. Najmodniejsze są na te suknie tkaniny deseniowe, w kolorach intensywnych lub białe, ale i tkaniny wzorzyste, szczególnie o wzorach



małych, geometrycznych (dzieciennych), a także dużych — meksykańskich i muryńskich, są stosowane z pełnym efektem.

*Imona*

**Rozrywki UMYSŁOWE**

(REDAGUJE KLUB SZARADZISTÓW PRZY ŁDK) KRZYŻÓWKA PREMIOWANA KSIĄŻKĄ

POZIOMO: 1. Tucznik, opas. 6. Mądry po szkodzie. 11. Mów ca. 12. Kuguar. 13. Odkryta weranda. 14. Starogermanski bóg nieba. 15. Pierwszy człowiek. 16. Wewnątrz tasma filmowa. 17. Włókno tapicerskie. 19. Okres czasu. 21. Modlitwa muzułmańska. 23. W szachach lub na statku. 25. Chłop, wieśniak. 28. Pracownik sądowy. 30. Zjawia nocna. 32. Utwór Mrożka. 33. Pałac turecki. 34. Leży na Półwyspie Arabskim. 35. Bies spod Łęczycy. 36. Stopień w hierarchii urzędowej. 37. Noż kuchenny.

PIONOWO: 1. Ukłon eńaiski. 2. Miasto w Rumunii. 3. Budynek zastępczy. 4. Hetman kozacki. 5. Dla tabakierzy. 7. Zwierzátko futerkowe. 8. Zna reformator. 9. Dyktant. 10. Drogocenny naszyjnik. 14. Nie obsadzone stanowisko. 16. Prze nosiciel malarrii. 18. Tajne ha-

sło. 20. Kanon, reguła. 22. Miasto w Hiszpanii. 23. Imię ukraińskie. 24. Obszar. 26. Bóg z głową o dwóch twarzach. 27. Małpa bezogonowa. 29. Brechtowska pieśń. 31. Dla ORS. 33. Zwierzę domowe. „JUREK”

Rozwiązania prosimy nadsyłać na adres naszej redakcji z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka” w terminie 7-dniowym.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE krzyżówki z nr 143, wylosowali: Wacław Piątek, Łódź, ul. Odrzańska 32-10, Ewa Kwiatkowska, Łódź, ul. Hutera 6-10, Maria Brudnicka, Skierniewice, ul. Mickiewicza 1, Feliks Fedzin, Łódź, ul. Skalna 28, Rozalia Szczawińska, Łódź, ul. Nińska 5-7.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
11						12			
13					14				
15					16				
	17		18				19		
	20		21			22			
23	24		25				26		27
28			29			30		31	
32						33			
34						35			
36						37			

**Nagrody pocieszenia wylosowali:**

NAGRODY POCIESZENIA (KSIĄŻKOWE) W KONKURSIE „CO, GDZIE, KIEDY?” WYLOSOWALI NASTĘPUJĄCE OSOBY Z ŁÓDZI: Krzysztof Krakowiak, ul. 22 Lipca 5, Tadeusz Wasiaś, ul. Bardowskiego 3, Teresa Tomaszczyk, ul. Aleksandra 23, Eugeniusz Wojech, ul. Kasowa 4, Jan Lewandowski, ul. Kilińskiego 106, Stanisław Kasprzak, ul. Wólczńska 197, Edmund Swiderski, ul. Abramowskiego 1, Włodzimierz Wo-

jeh, ul. Nowotki 131, Stanisław Niedźwiedzki, ul. „Roosvelta 1, Wacław Bągiński, ul. Piotrkowska 92, Edward Możejko, ul. Wł. Bytomskiej 52, Janusz Wojech, ul. Kasowa 4, Bolesław Tomaszewski, ul. Wólczńska 147, Adam Rosiński, ul. Zbiorcza 11, Bronisława Ciszewska, ul. Rzgowska 4, Stanisław Juszcak, ul. Ozorkowska 17, Andrzej Borowski, ul. Uniejowska 6, Janina Laskowska, ul. Żubrowa 5, Franciszka Sierżacha, ul. Brzeziń-

ska 68, Ferdynand Rączka, ul. Kopcińskiego 39, Teresa Koniska, ul. Karpacka 19, Helena Będkowska, ul. Pietrusińskiego 19, Wanda Łukszo, ul. Chryzantem 2, Wacław Krzysztofowski, ul. Sienkiewicza 63, Mirosław Poniecki, ul. Nowotki 30, Lucjan Stawicki, ul. Wólczńska 43, Jan Grzelak, ul. Piotrkowska 87, Irena Grzelak, ul. Targowa 31, Andrzej Laskowski, ul. Sadowa 18, Stefan Boruta, ul. 22 Lipca 39, Piotr Karki, ul. Chryzantem 3,

Witold Kotodziejski, ul. Sienkiewicza 145, Jadwiga Poluszyńska, ul. Górnicza 47 oraz Zofia Szypszak, Zgierz, ul. 17 Stycznia 48. Nagrody PTT-K (portfele) wylosowali: Florian Piechoła, Łódź, ul. Zmienna 15, Ferdynand Rączka, Łódź, ul. Kopcińskiego 39. Nagrody można odbierać w dniach 4 i 5 bm. w godz. 17-18 w lokalu PTT-K przy ul. Piotrkowskiej 70.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 09
Pogot. MO 07 400-00 500-00
Kom. MO m. Łodzi 292-22
Straż Pożarna 05
Pogot. Energet. 334-28
Informacja telefon. 03
Informacja PKS 263-96
Informacja PKP 581-11
Pogot. Oświatl. Ulic 220-89
Pogot. PZMot. 533-09

TEATRY

TEATR WIELKI (Plac Dąbrowskiego) g. 18
„Pan Twardowski” 3.7. nieczynny
TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) nieczynny
TEATR JARACZA (Mominuski 4a) nieczynny
TEATR 7.15 (Traugutta 1) nieczynny
TEATR NOWY (Więckowskiego 15) - nieczynny
MAŁA SALA (Zachodnia 93) godz. 20 „Szkłana menażeria”, 3.7. nieczynna
OPERETA (ul. Północna 47-51) g. 19 „Domek trzech dziewcząt” 3.7. nieczynna
TEATR ARLEKIN (Wólczańska 5) nieczynny
TEATR PINOKIO (Kopernika 15) nieczynny

MUZEUM

MUZEUM HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13). Wystawa sztandarów 1893-1948. Czynne 10-17 3.7. nieczynne
MUZEUM HISTORII WŁÓKIENICTWA (Piotrkowska 282). Wystawa „Włókiennictwo wczoraj”, „Gobeliny Galickie” 3.7. nieczynne
MUZEUM KATEDRY E-WOLUCYJNIZMU UL (Park Sienkiewicza) - czynne 10-14 3.7. nieczynne
MUZEUM SZUKI (Więckowskiego 36). Wystawa pn. „Michel Seuphor - Poezja - plastyka”. Czynna 10-16 3.7. nieczynne
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFI-CZNE (Pl. Wolności 14) nieczynne.

WYSTAWY

FALAC MŁODZIEŻY im. TUWIMA (ul. Moniuski 4-a). Wystawa prac nagrodzonych i wyróżnionych w Galerii Plastyki w roku szkolnym 1966-67.
SALON SZUKI WSPÓŁ CZESNEJ (Piotrkowska 36-38). Wystawa tkanin stylowych A. Nahliska - czynna codziennie od 10-18.
SALON FOTOGRAFII LTF (Piotrkowska 102) Wystawa fotografii E. Hofena i A. Mikalipola - czynna od godz. 11-19.
ZOO (ul. Konstantynowska 6-10) czynne w godzinach 9-20 (kasa czynna do godz. 18.30).
PALMIARNIA - otwarta w godz. 10-18.
K I N A
POLONIA - „Rzeka Czerwona” od lat 14 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 3.7. jak wyżej
WISŁA - „Szczęście” od lat 18 (franc.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20 3.7. jak wyżej
WOLNOŚĆ - „300 Spartan” (panorama) od lat 11 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 3.7. jak wyżej

CO? GDZIE? KIEDY?

WŁOKNIARZ - „Wielki wyścig” (panorama) od lat 11 (USA) godz. 10, 13, 16, 19 3.7. jak wyżej
ZACHETA - „Człowiek, którego już nie ma” od lat 16 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 3.7. jak wyżej
TATRY LETNIE - „Czary dzień w Black Rock” (USA) godz. 20.15 (kino czynne tylko w dni pogodne) 3.7. jak wyżej
STYLOWY LETNIE - „Niezłomny Wiking” (panorama) (USA) godz. 20 (kino czynne tylko w dni pogodne) 3.7. jak wyżej
ADRIA (Piotrkowska 150) Kino filmów radzieckich 50 lat kinematografii radzieckiej. „Trzy plus dwa” (panorama) od lat 12 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20 3.7. jak wyżej
ENERGETYK (Al. Politechniki 17) „Mściciel w masce” (ang.) od lat 14 godz. 15, 17, 19 3.7. nieczynne
GDYNIA (Tuwima nr 2) „Fantomas” (panorama) od lat 11 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 3.7. „Zimne dni” od lat 16 (węg.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
HALKA (Krawiecka 3-5) „Maszka i niedźwiedź” godz. 10, 12, 14, 16 „Sklep przy głównej ulicy” od lat 16 (czeski) godz. 15, 17.30, 20 3.7. „Śmierć Belli” od lat 16 (franc.) godz. 15.45, 18, 20.15
MAJA (Kilińskiego 173) Bajki godz. 15, „Miłość blondynki” od lat 16 (czeski) godz. 16, 18, 20, 3.7. „Czarne i białe” od lat 16 (USA) godz. 16, 18, 20
LDK (Traugutta nr 18) „Było nas czworo” (radz.) od lat 14 godz. 15, 17.30, 20, 3.7. j.w.
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Twarz zbiega” od lat 14 (USA) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 3.7. jak wyżej
MUZA (Pabianicka 173) Bajki godz. 15, „Niewierność” od lat 18 (wł.) godz. 16, 18, 20 3.7. „Niewierność” g. 16, 18, 20
OKA (Tuwima nr 34) Bajki godz. 14.30, „Viwa Maria” (franc.) od lat 16, godz. 15.30, 17.45, 20, 3.7. „Mandrini” (fr.) od lat 11 godz. 15, 17.30
POLESIE (Pornańskiej 37) „Mocne uderzenie” (pol.) od lat 14 godz. 15, 17, 19, 3.7. „Mściciel w masce” (ang.) od lat 14 godz. 17, 19
POPULARNE (Ogrodowa 18) „101 Dalmatyńczyków” (USA) od lat 7 godz. 16.30, 18.30, 3.7. „Pamiętnik pani Hanki” (pol.) od lat 16 godz. 18.30
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74-76) „Ostatni brzeg” (USA) od lat 14 godz. 15, 17.45, 20.15, 3.7. j.w.
PIONIER (Franciszkańska 31) „O gałganowym smoku” godz. 15, „Przy

dzielnicy Bałuty i Widzew oraz 2 dzielnicy Śródmieście z Rejonowej Poradni „K”, ul. Nowotki 60.
I Klinika Pol.-Gin. im. Curie-Skłodowskiej, ul. Skłodowskiej 15 - przy muje rodzaje i chore ginekologicznie z dziedzicy Górna oraz dziedzicy Śródmieście z Rejonowej Poradni „K”, ul. Piotrkowska 107 i Kopcińskiego 32.

Chirurgia Południe - Szpital im. Piłsudskiego, ul. Wólczańska 195.
Chirurgia północ - Szpital im. Sterlinga, ul. Sterlinga 1/3.
Laryngologia: Szp. im. Piłsudskiego, ul. Wólczańska 195.
Okulistyka: Szpital im. Jonschera ul. Milionowa 14.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szp. im. Konopnickiej, ul. Sportowa 36/50.
Chirurgia szczękowo-twarzowa: Szpital im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
Toksykologia: I Centralny Szpital Kliniczny WAM, Żeromskiego 113.

3. VII.
Chirurgia Południe - Szpital im. Brudzińskiego, ul. Kosznicowa 61.
Chirurgia północ - Szpital im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Laryngologia: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
Okulistyka: Szpital im. Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szp. im. Konopnickiej, ul. Sportowa 36/50.
Chirurgia szczękowo-twarzowa: Szpital im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Toksykologia: Instytut Medycyny Pracy, ul. Tesłowej 8.
Nocna pomoc lekarska, Sienkiewicza 137, tel. 444-44 przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe lekarzy w godz. 19-5, w ambulatorium internistycznym przyjmowani są na miejscu chorzy z nagłymi zachorowaniami internistycznymi w godzinach 16-7.

Nocna pomoc pielęgniarska: Al. Kościuszki 48, tel. 324-99 przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na zabiegi do domu w godz. 19-4.
Świąteczna pomoc lekarska: dzielnica Śródmieście - Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty - Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna - Lecznicza 2/4, tel. 440-62, Polesie - Al. i Maja 42, tel. 305-83, Widzew - Szpitalna 6, tel. 271-53.

Zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe przyjmowane są od godz. 10 do 15. Wizyty ambulatoryjne i domowe zaplanowane są w godz. 10-17.
Gabinety zabiegowe świątecznej pomocy pielęgniarskiej czynne w wyżej wymienionych punktach wykonują zabiegi pielęgniarskie w godz. 8-18. Zgłoszenia na zabiegi domowe przyjmowane są w godz. 8-17.

3. VII.
Główna 50, Więckowskiego 21, Piotrkowska 225, Złogarska 146, Nowotki 12, Felickiego Dąbrowa.

DYŻURY SZPITALI
Szpital im. M. Madurowicza, ul. M. Fornalskiej 37 - przyjmuje rodzaje i chore ginekologicznie z dziedzicy Polesie oraz z dziedzicy Śródmieście z rejonowej Poradni „K”, ul. Piotrkowska 289.
Szpital im. H. Wolff. ul. Łagiewnicka 34/36 - przyjmuje rodzaje i chore ginekologicznie z

Odnaczenia dla zasłużonych spółdzielców

W Prezydium RN m. Łodzi odbyła się wczoraj uroczystość wręczenia odnaceń państwowych i odnaceń honorowych zasłużonym w pracy społecznej i zawodowej pracownikom Łódzkiego Związku Spółdzielczości Pracy. W obecności członków Prezydium przewodniczący E. Kaźmierczak udekorował Srebrnymi Krzyżami Zasługi: Antoniego Ciszewskiego, Romana Hendzlika i Annę Siewkierzyńską. Odnaki Honorowe m. Łodzi otrzymali: Aleksandra Białow, Franciszek Biskupski, Bronisław Kowalczyk, Jan Piech i Karol Przybylski.

Lipcowe imprezy Estrady Łódzkiej

Część naszych zespołów teatralnych wyjechała już na wczasy, a w tej sytuacji warto zapytać: jakie akcje przygotowuje na lipiec Łódzka Estrada?
Przypominamy, że w każdą sobotę oraz w niedzielę (od godziny 17) zespoły jej występują z imprezami rozrywkowymi w muszlach koncertowych w parku Poniatowskiego i na Zdrowiu - w ramach akcji „Niedziela w mieście”.
Niezależnie od tego zespół

Co robimy w niedzielę?

Dziś - w niedzielę - PTTK organizuje wycieczkę pieszą na trasie Tuszyń-Zeromin-Czarnocin-Będków długości 16 km. Zbiórka o godz. 8 na pl. Niepodległości przy przystanku tramwajów podmiejskich.

Łódzki Klub Turystów Kolarzy organizuje dla posiadaczy rowerów w wieku od 14 lat wycieczkę kolarską na jałody w okolicy Szadku. Zbiórka o godz. 8 na rynku Starego Miasta. Trasa prowadzić będzie w kierunku Lutomska. Na miejscu przewidziana kąpiel w nowo otwartym ośrodku wypoczynkowym.

Stacja San.-Epid. zamknęła sklep

Ostatnio Łódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna zarządziła zamknięcie sklepu spożywczego przy ul. Rzgowskiej 2a, należącego do Władysława Domańskiego. Stwierdzono w tym sklepie anty-sanitarny stan pomieszczeń.

5-tysięczny klucz do mieszkania w „LOKATORZE”



Wczoraj w RSM „Lokator” odbyła się m.in. uroczystość wręczenia symbolicznego klucza pięcioletniemu właścicielowi nowego mieszkania spółdzielczego. Szczęśliwą

„GRYFEM” do Szwecji i Danii

„Orbis” organizuje w tym sezonie wycieczki ze Szwecji i Danii. W tym roku łodzianie otrzymali sporą ilość miejsc, że utworzą własne grupy. Łódzki oddział „Orbis” proponuje trzy terminy: 23 sierpnia, 15 września i 17 października. Wycieczki będą 5-dniowe. Program przewiduje zwiedzanie w Szwecji następujących miast: Istad, Malmö i Lund. W Danii - Kopenhaga.

Pobrali się powtórnie po 30 latach

W Urzędzie Stanu Cywilnego Łódź Śródmieście przed kilku dniami odbył się niecodzienny ślub. Pan młody dobiegał siedemdziesiątki, a jego żona była nieco młodsza. Zawarli małżeństwo przed 36 laty w r. 1937. Po wojnie rozeszli się, a teraz niemal u schyłku życia doszli do wniosku, że będzie najlepiej jeśli się znów pobiorą. Ślub odbył się wyłącznie w obecności świadków.

Zapisy

Zasadnicze szkoły budowlane dla pracujących LZB w Łodzi przy ul. Nawrot 12 i Przedziałnianej 66 przyjmują zapisy kandydatów z terenu Łodzi i województwa na rok szkolny 1967/68 na następujące kierunki szkolenia: murarz, betoniarz-zbrojarz, malarz budowlany, cieśla-montażysta, monter konstrukcji żelbetonowych, mechanik maszyn budowlanych i monter rurociągów przemysłowych. Nauka trwa 2 lub 3 lata, w zależności od obranego kierunku. Wymagany wiek: ukończone 15 lat i nie przekroczone 18 lat. Po ukończeniu szkoły - możliwość kontynuowania nauki w technikum. Dla zamiejscowych istnieje możliwość pobytu w internacie. Egzaminów wstępnych nie ma. Zainteresowani winni niezwłocznie zgłaszać się w sekretariatach szkół codziennie w godz. 8.00-15.00. Wynagrodzenie miesięczne od 150 do 500 złotych.

Uwaga! Uwaga! „Motozbyt” PP w Łodzi zawiadamia,

że po dokonaniu wewnętrznych zmian organizacyjnych w swojej sieci handlowej, wprowadza następujące udogodnienia:
1 - sklep przy ul. PKWN 35 prowadzi obecnie sprzedaż pozarynkową części zamiennych i akcesoriów dla pojazdów „Star” i „Lublin”.
2 - sklep przy ul. Brukowej 16 (dojazd tramwajami 5, 21, 24, 25 i 44) prowadzi sprzedaż pozarynkową części zamiennych i akcesoriów dla pojazdów „Warszawa”, „Pick-up”, „Żuk” i „Nysa”.
3 - sklep w Łęczycy przy ul. M. Konopnickiej 21 (tel. 996) prowadzi oprócz rynkowej sprzedaży części zamiennych do pojazdów jednośladowych, akcesoriów, ogumienia, akumulatorów oraz pojazdów jednośladowych, również pozarynkową sprzedaż części do samochodu marki „Warszawa”.
4 - sklep w Brzeźnach przy ul. 15 Grudnia 3/11 (tel. 267) prowadzi obecnie sprzedaż w rozszerzonym asortymencie: części zamienne do motocykli marek: WFM, WSK, SHL 150 i 175, Junak, akcesoria ogumienia, akumulatory jak również pojazdy jednośladowe.
Prosimy uprzejmie PT Interesantów o ewent. dzielenie się powyższymi ustaleniami z innymi zainteresowanymi osobami.
„Motozbyt” PP
Łódź, ul. Piotra Skargi 12

OGŁOSZENIA DROBNE

PLAC nieduży lub część w okolicy Łodzi kupię. Oferty „39751” Prasa, Piotrkowska 96.
DZIAŁKI budowlane, zalesione przy zrosie - sprzedam. Odległość od Łodzi - 40 km. Oferty „39650” Prasa, Piotrkowska 96.
NUTRIE w różnym wieku sprzedam. Łódź-Ruda, ul. Rafowa 26, tel. 449-64, godz. 2-15.
GARAŻ blaszany, składany 260 x 300 - sprzedam. Tuwima 67.
PIANINO „Wolkenhauer” sprzedam. Tel. 411-32, godz. 15-17. 39799 g
ŁÓDZ sportowa 2-osobowa z silnikiem przyręcznym, 2,5 KM sprzedam. Tel. 451-28, po godz. 18. 39643 g
SZYNSZYLE tania, pilnie sprzedam. Klasa bardzo dobra. Łódź, Warneńska 7/9. 39597 g
„JAWĘ-250” sprzedam. Szulc, Zbierzca 4.
„ZASTAWĘ” sprzedam. Rok prod. - grudzień 1965. Tel. 511-80.
„WARSZAWĘ” w dobrym stanie sprzedam. Łódź, Krucza 18 m. 3.
„WOŁGĘ” lub „MOSKWIĆ-408” - nowe lub mało używane - pilnie kupię. Tel. 442-81.
SAMOCHÓD „Warszawa” i lodówka „Moskwa” sprzedam. Jan Łuczyszek, Łódź, Piotrkowska 23, tel. 357-56.
UCZENNICZE przyjmuję. Pralnia chemiczna, Li-manowskiego 134

PLACE budowlane w Justynowie (5 minut od stacji), maszynę rękawiczkową, łańcuchową - sprzedam. Oferty „39611” Prasa, Piotrkowska 96.

DZIAŁKI budowlane, zalesione przy zrosie - sprzedam. Odległość od Łodzi - 40 km. Oferty „39650” Prasa, Piotrkowska 96.

NUTRIE w różnym wieku sprzedam. Łódź-Ruda, ul. Rafowa 26, tel. 449-64, godz. 2-15.

GARAŻ blaszany, składany 260 x 300 - sprzedam. Tuwima 67.

PIANINO „Wolkenhauer” sprzedam. Tel. 411-32, godz. 15-17. 39799 g

ŁÓDZ sportowa 2-osobowa z silnikiem przyręcznym, 2,5 KM sprzedam. Tel. 451-28, po godz. 18. 39643 g

SZYNSZYLE tania, pilnie sprzedam. Klasa bardzo dobra. Łódź, Warneńska 7/9. 39597 g

„JAWĘ-250” sprzedam. Szulc, Zbierzca 4.

„ZASTAWĘ” sprzedam. Rok prod. - grudzień 1965. Tel. 511-80.

„WARSZAWĘ” w dobrym stanie sprzedam. Łódź, Krucza 18 m. 3.

„WOŁGĘ” lub „MOSKWIĆ-408” - nowe lub mało używane - pilnie kupię. Tel. 442-81.

POMOC do dziecka, chętnie młodą zaraz potrzebna. Zgłoszenia tylko do godz. 17. Łódź, Nowopolska 13 m. 24. Oferty „39763” Prasa, Piotrkowska 96.

NAGRODA! Zginął biały pudel: Żeromskiego 21 m. 11, tel. 230-75.

ZAKŁAD fryzjerski w śródmieściu pilnie otwiera się z powodu wyjazdu. Oferty „39763” Prasa, Piotrkowska 96.

POMOC domowa należy: Zgłoszenia do: Żeromskiego 21 m. 11, tel. 230-75.

ZAMKNIĘCIE RUCHU KOŁOWEGO

Łódzkie Okręgowe Zakłady Gazownictwa podają do wiadomości, że w związku z przebudową ulicznego gazociągu zostanie zamknięty ruch kołowy ul. Nowotki na odcinku od ulicy Kopcińskiego do ul. Konstytucyjnej. Termin zamknięcia ruchu od 1. VII. do 1. IX. 1967 r. 4892/K

PRZETARG

Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Łodzi, Zachodnia 105 ogłasza przetarg ograniczony na sprzedaż samochodu furgonu m-ki pick-up nr podwozia - 64338, nr silnika - 70412, rok produkcji - 1960. Cena wywoławcza 18.000 zł. Przetarg odbędzie się zgodnie z zarządzeniem ministra komunikacji z dnia 28 stycznia 1966 r. (Monitor Polski Nr 4 z dnia 11 lutego 1966 r. poz. 33) - w dniu 12 lipca 1967 r. w Łodzi, Jaracza 61, godz. 10.00. Przystępujący do przetargu winni najpóźniej w przeddzień przetargu wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej pojazdu w kasie OZLP w Łodzi, Zachodnia 105 w pokoju nr 35, na III p. w godz. 9.00 - 12.00. W samochod można oglądać w dni robocze w godz. 10.00 - 12.00 w miejscu garażowania tj. w Łodzi, Jaracza 61. 4863/K

INŻYNIER poszukuje po-koju sublokatorskiego. Oferty „39721” Prasa, Piotrkowska 96.

MODNE garnitury, płaszcze, spodnie, wdzianka - młodzieżowe szyje z tkanin rodzimnego. Oferty „39771” Prasa, Piotrkowska 96.

MGE INZ. elektronik z uprawnieniami obsługi maszyn cyfrowej „Orbita 1013” podejmie pracę w Łodzi lub okolicy pod warunkiem szybkiego otrzymania mieszkania rodzinnego. Oferty „39771” Prasa, Piotrkowska 96.

Zapisy

Zasadnicze szkoły budowlane dla pracujących LZB w Łodzi przy ul. Nawrot 12 i Przedziałnianej 66 przyjmują zapisy kandydatów z terenu Łodzi i województwa na rok szkolny 1967/68 na następujące kierunki szkolenia: murarz, betoniarz-zbrojarz, malarz budowlany, cieśla-montażysta, monter konstrukcji żelbetonowych, mechanik maszyn budowlanych i monter rurociągów przemysłowych. Nauka trwa 2 lub 3 lata, w zależności od obranego kierunku. Wymagany wiek: ukończone 15 lat i nie przekroczone 18 lat. Po ukończeniu szkoły - możliwość kontynuowania nauki w technikum. Dla zamiejscowych istnieje możliwość pobytu w internacie. Egzaminów wstępnych nie ma. Zainteresowani winni niezwłocznie zgłaszać się w sekretariatach szkół codziennie w godz. 8.00-15.00. Wynagrodzenie miesięczne od 150 do 500 złotych.

# RADIO I TELEWIZJA

## PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 „Fala 56”, 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 „Dla czego mały nie budują domów” — słuchowisko. 10.20 Śpiewa „Śląsk”. 10.40 Koncert życzeń. 11.40 „Zgadnij, sprawdź, odpowiadź” aud. 12.05 Wiad. 12.10 Felieton „Plamy na mapie”. 12.20 Radiowa piosenka miesięca. 12.50 Magazyn miesięczny „Kultura pilnie poszukiwana”. 13.20 Kwadrans przebojów. 13.35 Przegląd prasy. 13.45 Rozgłoszenia Harcerska. 14.30 „W Jezioranach” odc. 15.00 Mikrorośliny i rośliny — Mick Micheyl. 15.15 Koncert popołudniowy. 16.00 Wiadomości. 16.05 Przegląd wyd. międzynarodowych. 16.20 „Niedzielnie na wybiegu” słuch. 16.50 Muzyka. 17.30 (Katowice) Transmisja meczu Ła. Polska — ZSRR. 18.40 D. c. meczu Ł. a. Polska — ZSRR. 19.30 Kabarecik reklamowy. 19.25 Gra ork. p. Stefana Rachonia. 20.00 Wieczór literacko-muzyczny. 20.41 Piosenka w wykonaniu W. Warszawskiej. 20.55 „Matysiakowie” odc. 21.05 Gra Dawid Ojstrach. 21.20 „Radiovariette”. 22.20 Chwila poezji. 22.25 Duety instrumentalne. 22.40 Chwila prozy. 22.45 Piosenki. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 24.00 Wiadomości.

## PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.50 (Ł) Koncert życzeń. 9.55 (Ł) „Sprawy łódzkie i ludzkie” — mag. 10.15 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 12.05 Wiad. 12.10 Tygodnik dźwiękowy. 12.35 Poranek symfoniczny. 13.36 Gra ork. Ray Martina. 14.00 „Czarny sternik” — fragment noweli. 14.30 Gra radiowy zespół „Studio M-2”. 15.00 „Nimfy i fauny na Mazurach” słuch. 15.45 „Niedzielne rendez-vous”. 16.00 (Ł) Wyniki „Kukulecki”. 16.02 (Ł) Koncert orkiestry ŁRP. 16.30 „Koncert chopinowski”. 17.00 Wiad. 17.05 Felieton na tematy międzynarodowe. 17.15 Polski zespół jazzowy. 17.30 „Wesoly Autobus”. 18.30 Muzyka. 19.00 Rewia piosenek. 19.30 „Dyżur” słuch. 20.30 (Ł) Na boiskach i bieżniach. 21.00 Dziennik. 21.22 Muzyka taneczna. 22.00 Ogólnopolskie wiad. sportowe. 22.20 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.30 Niedzielne wieczory muzyczne. 23.21 Jazzowe opracowania utworów Jana Sebastiana Bacha. 23.50 Wiadomości.

## TELEWIZJA

9.40 „Miasto Łomonosów” (z Leningradu). 10.15 „Przypominamy, radzimy” (W). 10.25 „Mądrosć wieków” — film z serii: „Egipcjanie” (W). 11.20 „Kryształ ze Stambułu” — film fab. prod. CSRS (W). 12.00 Dziennik (W). 12.10 Poranek muzyczny (Kat.). 13.00 „Nauka jazdy” — film z serii: „Czarownice” (W). 13.25 „Przemiany” (W). 14.00 Teatrzyk w koszu: „Narodziny Guignola” (W). 14.40 PKF (W). 15.00 Turniej młast: „Zawsze w niedzielę” — Kolo-brzeg — Świnoujście (transmisja przez studio Szczecin). 17.30 Międzynarodowy mecz lekkoatletyczny Polska — ZSRR (Chorzów — Kat.). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 Teatrzyk Eryka Lipińskiego (W). 20.40 „Podróż nie z tej ziemi” — film fab. prod. jur. (W). 22.25 Niedziela sportowa (Warszawa i Katowice).

## PONIEDZIAŁEK, 3 LIPCA

### PROGRAM I

8.00 Dziennik. 8.18 Melodie rozrywkowe. 8.44 „Jest taka partia”. 9.00 „Zabawy, zawody, wyprawy, przygody” aud. 9.29 Melodie rozrywkowe. 9.40 Muzyka ludowa. 10.00 „Dialog z kabinem” opow. 10.20 Utwory W. A. Mozarta. 11.02 Koncert rozrywkowy. 11.35 Aud. „Wiesz tańczy i śpiewa”. 12.05 Wiad. 12.10 Kwadrans z zespołem „Trzy Siońca”. 12.25 Rolniczy kwadrans. 12.40 Więcej, lepiej, tańiej. 13.00 Muzyka operowa. 13.40 Koncert ork. PR. 14.00 „Nasze sprawy codzienne”. 14.15 Muzyka rozrywkowa. 14.40 Utwory wiołoczelowe. 15.00 Wiad. 15.05 Z życia Zw. Radz. 12.25 Muzyka popularna. 15.50 „Przezorny zawsze ubezpieczony”. 15.55 Opinia konsumenta. 16.00 Popołudnie z młodzieżą. 17.55 Wiad. 18.00 Koncert rozrywkowy. 18.53 Kwadrans z dedykacją. 19.00 Z księgarskiej lady. 19.10 Jedno z siedmiuset — Dynów woj. rzeszowski. 19.30 „Czas i ludzie” o problemach ZBoWiD. 19.45 Melodie rozrywkowe. 20.00 Wiad. 20.31 Piosenki Wydawnictwa „Synkopa”. 20.51 „Poeta” słuch. 21.19 „Jazz od frontu i od kuchni” opr. 21.55 Reportaż „Oko za oko”. 22.15 Z nagrań zespo-

### PROGRAM II

8.30 Muzyka ludowa. 9.30 „W Jezioranach”. 10.00 Wiad. 10.05 Poranny koncert. 10.50 „Cichy Don” odc. 11.10 Porady praktyczne dla kobiet. 11.20 Z muzyki skandynawskiej. 12.06 Z kraju i ze świata. 12.25 Kompozytor i jego piosenki. 12.45 Magazyn Nowości Techniki. 13.00 (Ł) Komunikaty. 13.05 Wiad. sportowe. 13.15 (Ł) Melodia, rytm i piosenka — aud. 13.45 „W godzinach szczytu” rep. 14.00 U programu romantyzmu. 14.35 „Fala 56”. 14.45 Trzy kwadransy orkiestry. 15.30 „Rycerz i smok” słuch. 16.00 Wiad. 16.05 Publicystyka międzynarodowa. 16.15 Z nagrań zespołów goszczących na estradzie Filharmonii Narodowej. 17.01 (Ł) Akt. Łódzkie. 17.15 (Ł) Łódzki magazyn wojskowy. 17.30 (Ł) Gra i śpiewa Zespół Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej. 17.50 (Ł) „Na różnych instrumentach”. 18.05 (Ł) Śpiewają D. Rinn i B. Czyżewski. 18.25 (Ł) Felieton aktualny. 18.45 „Czy odzieżowy przesyty?” — aud. 19.00 Wiad. 19.05 Muz. i akt. 19.20 Koncert 20.09 „Nowe wiersze B. Ostromeckiego”. 20.19 D. c. koncertu. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 Nowiny i nowinki muzyczne. 22.00 „Rozmowy o wychowaniu”. 22.10 Koncert chóru Rozgłoszeń Krakowskiej PR. 22.30 „Amblete i starty” aud. 22.45 Gra ork. taneczna PP. 23.15 Muzyka rozrywkowa. 23.50 Wiadomości.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła, przeżywszy 74 lata, najukochańsza Matka, Babcia i Teściowa

S. i P.

## Zofia Tomaszewska

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 lipca br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym powiadamy nieutulemnie w żalu

CÓRKI, ZIECIEWIE, SYN, SYNOWA I WNUKI

Kol. Władysławowi SMIGIELSKIEMU z powodu śmierci

## ŻONY

wyrazy szczerego współczucia składają:

DYREKCJA PODST. ORGAN. PART., ZOZ KOLEZANKI I KOLEDZY Z INSTYTUTU TECHNIKI CIEPLNEJ W ŁÓDZI.

S. i P.

## z Bruszewskich CZESŁAWA GROTTOWA

żona profesora AM w Łodzi

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami zmarła dnia 29 czerwca 1967 r. przeżywszy lat 65. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w poniedziałek 3 lipca o godz. 8 rano w kościele św. Teresy w Łodzi, po czym nastąpi przewiezienie zwłok do Warszawy do grobu rodzinnego na Cmentarzu Powązkowskim. O tych smutnych uroczystościach zawiadamiają życzliwych pamięci Zmarłej pogrzebi w głębokim smutku

MAŻ I RODZINA

# ŁÓDZKA AKADEMIA z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości

(Dokończenie ze str. 1)

w tym roku obchodzi 60-lecie swego istnienia. Właśnie PSS jest spółdzielnią posiadającą najwięcej, bo aż 112 tysięcy członków i prowadzącą ponad 700 sklepów, 12 ośrodków „Praktycznej Pani”, kilkadziesiąt stołówek, zakładów garnieryjnych i bufetów. Dodajmy do tego trwającą ciągle akcję modernizacji sklepów, mnogość różnego rodzaju kursów zawodowych i doszkalających, owocną działalność kulturalno-wychowawczą, aby choć w niewielkim stopniu zobaczyć jak wielką rolę w życiu naszego miasta odgrywa działalność PSS „Spółem”.

Niewiele mniej niż PSS, bo 670 zakładów produkcyjnych i punktów usługowych ma także Łódzki Związek Spółdzielni Pracy, który zrzesza 66 spółdzielni i 15 tysięcy członków. Oni to przyczyniają się do tego, że wielkość obrotów łódzkich spółdzielni pracy sięga sumy 2 miliardów zł, a eksport rozwija się coraz pomyślniej z roku na rok.

Szczególnie ważne zadania o wybitnie społecznym aspekcie spełnia spółdzielczość inwalidzka, która zorganizowała w Łodzi 18 placówek za trudniących ponad 6 tysięcy inwalidów. Do szczególnie cennego dorobku spółdzielczości inwalidzkiej zabiegającej o zapewnienie swoim członkom lepszych warunków pracy, skuteczniejszą opiekę lekarską i możliwie najpełniejszą rehabilitację zawodową należy otwarcie w roku ubiegłym 5 nowych zakładów pracy chronionej dla inwalidów.

Spółdzielczość mieszkaniowa realizująca ustalenia nowej polityki mieszkaniowej, stała się obecnie głównym budowniczym — na którego barkach spoczywa zaspokojenie tak po każdym — przecież jeszcze w Łodzi „głodu mieszkaniowego”. Plany budownictwa mieszkaniowego zakładają budowę w naszym mieście — w latach 1966-70 — ponad 38 tysięcy mieszkań. Z tego około 23 tysięcy mieszkań wybudują właśnie łódzkie spółdzielnie mieszkaniowe, z których najstarszą i najbardziej zastrzeżoną jest 50-letnia jubilatka — RSM „Lokator”. Rejestr łódzkich spółdzielni nie kończy się oczywiście tylko na tych czterech wymienionych wyżej głównych pionach. Działają przecież w Łodzi i świadczą usługi — spółdzielnie transportowe, sporto osiągnięć mają także spó-

dzielnie ludowo-artystyczne, a także najmłodsze — otaczane szczególną opieką — 104 spółdzielnie uczniowskie.

W czasie wczorajszej akademii zabrał również głos I sekretarz KŁ PZPR, J. Spychalski, który omówił szereg problemów związanych z dalszymi perspektywami rozwoju poszczególnych pionów spółdzielczych podkreślając m. in. konieczność dalszego rozwijania spółdzielczego eksportu, wprowadzenia nowocześniejszych technik produkcyjnych, polepszenia warunków pracy w spółdzielniach, poprawy jakości i funkcjonalności budowanych w Łodzi mieszkań itp. Na zakończenie swego wystąpienia J. Spychalski — w imieniu KŁ PZPR oraz Prez. RN m. Łodzi — złożył zebranych na akademii złożyć zbranym na akademii podziękowania za ich dotychczasowe wyniki w pracy.

Z kolei przewodniczący Łódzkiej Spółdzielczej Komisji Współpracy J. Switoniak przekazał przedstawicielom RSM „Lokator” odznakę „Za zasługi w ruchu spółdzielczym” — przyznana łódzkiej spółdzielni przez Naczelną Radę Spółdzielczą. Na zakończenie akademii zebrani pod-

jęli rezolucję protestacyjną przeciwko agresji Izraela na kraje arabskie, domagając się wycofania wojsk izraelskich z zajętych terenów oraz umożliwienia powrotu do ojczyzny brutalnie wypędzonej ludności arabskiej.

W ramach obchodów Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości odbędzie się dzisiaj w Łodzi szereg imprez, a m. in. zakończenie Spartakiady Spółdzielczej na stadionie SKS Start, a po południu — w parku Julianowskim — festyn z występami spółdzielczych zespołów artystycznych.



Zachmurzenie niewielkie, przejściowo umiarkowane. Temperatura maksymalna około 27 st. C. Wiatry słabe, zmienne. Jutro nadal ciepło. Słońce zajdzie dzisiaj o godz. 20.05, a wstanie jutro o godzinie 3.27. (Przy okazji przypominamy, że imieniny obchodzą Maria i Urban.) (reg.)

## Komunikat

Państwowy inspektor sanitarny dla m. Łodzi podaje do wiadomości:

- wszystkie osoby podlegające szczepieniu w 1967 r., które dotychczas w ogóle nie zaszczepiły się p/durowi brzuszemu, lub które podały się pierwszemu szczepieniu, lecz w ciągu 8 tygodni nie zostały zaszczepione po raz drugi — mają obowiązek zgłosić się do zaszczepienia w Głównym Punkcie Szczepień przy ul. Piotrkowskiej nr 269 w godz. od 8.30-14.30;
- wszystkie osoby, które podlegają drugorazowemu szczepieniu p/durowi brzuszemu (a nie upełniły 8 tygodni od pierwszego szczepienia), mają obowiązek zgłosić się do szczepienia w następujących przychodniach rejonowych na terenie dzielnice:

Śródmieście — przy ul. Próchnika II	
Śródmieście — „Piotrkowskiej 191	
Górna — „Leczniczej 6	
Widzew — „Nowej 15	
Bałuty — „Snyceńskiej 1/5	
Polesie — „1 Maja 42	godz. 10.00-12.00
„Srebrzyńskiej 75	15.00-18.00
„Kasprzaka 27	
„M. Fornalskiej 25	
„Gdańskiej 29	

Państwowy inspektor sanitarny nadmieniam, że przedłużenie działalności szczepiennej przez zakłady lecznictwa otwartego służy zdrowiu, nie jest równoznaczne z zaprzestaniem karania przez organy służby sanitarno-epidemiologicznej osób, które nie zgłosiły się do szczepień w wyznaczonych terminach. Podający się do szczepienia w/wym. przychodniach nie będą karani. 4942/K



— To prawda — przyznał Pakuła. — Dzisiaj lepiej być krawcem niż szoferem. Obstałowałem sobie tutaj garnitur. Za samą robotę z dodatkami tysiąc osiemset złotych. Masz pan pojęcie?

— Na Woronicza, u Krzywulskiego?

— Tak. Zna go pan?

— Znam.

— Facetowi nieźle się powodzi. Widziałem u niego szerokoekranowy telewizor za kilkanaście tysięcy.

Szofer wzruszył ramionami.

— Na pewno nie ze swoich zarobków kupił sobie telewizor. Ma kupę dzieci. Dostaje dolary na PeKaKo, to może żyć. A poza tym różnie kombinuje.

— Jak na przykład?

— Nie bądź pan taki ciekawy. Zresztą ja się tam nie lubię wtrącać. Każdy niech siebie pilnuje. Jak kto chce w kryminalne zgnić, to jego sprawa.

— Paniel — zaniepokoił się Pakuła. — Mówisz pan, że to taki kancaz. Zauważ, że mu dałem materiał do roboty. Jeszcze ni gdzieś.

Szofer roześmiał się.

— Ale skąd! Krzywulski na takie małe kanty nie pójdzie. O to możesz pan być spokojny. On lubi trochę grubsze interesy.

— Proponował panu coś?

— Nie ma o czym gadać.

Pakuła miał jeszcze ochotę spytać o te i o owo, ale bał się, żeby indagacja nie wydała się szoferowi podejrzana. Wiedział z doświadczenia, że w takich sytuacjach nie należy brać zbyt ostrego tempa, zaczął więc rozmawiać o pogodzie. Ponieważ jednak temat szybko się wyczerpał, przerzucił się na zagadnienia związane z motoryzacją, a mówił z taką znajomością rzeczy, że jego towarzyszył spojrzał z uznaniem.

— Pan to chyba z szoferskiej branży?

— Jakbyś pan zgadł.

— Jeżdż pan na jakimś wozie?

Pakuła postanowił spróbować szczęścia.

— Mam skodę, ale na razie musiałem ją odstawić do maleńkiego remontu.

— A co się stało? Wpakowałeś się pan na jakąś latarnię?

— Ale skąd! Trzasnęła mnie w bok simca. Przywatny facet. Kawal łobuza. Dał nogę, zanim zdążyłem wygramolić się z wozu. Nawet nie zanotowałem numeru. Szukałem go nawet trochę przez parę dni, bo tych simek nie ma znowu tak dużo w Warszawie, ale nie udało mi się na niego trafić.

— Czekaj pan! — zainteresował się szofer. — Kamiński taką jedną simkę podsydkowywał. Blotnik przedni był wygięty i reflektor nawalony. Może to akurat ten wózek?

— Kto to jest Kamiński?

— Taki jeden mój znajomy. Przyjaźni się z Krzywulskim. Prowadzi warsztat mechaniczny.

— Gdzie on ma ten warsztat?

— Na Goławku. Niech pan podskoczy do niego. Może jak raz to on podsydkowywał wóz temu łobuzowi, co pana stuknął? Po nitce do kłębka, jak to się mówi, i dojdzie pan do faceta. Musi panu za uszkodzenie wozu zapłacić, a jak go pan dobrze nastraszy, to bulnie coś ekstra.

— Masz pan rację! — zapalił się Pakuła.

— Zaraz jadę na Goławek.

— Miałeś pan jechać na Plac Inwalidów.

— Pojadę innym razem. Daj mi pan adres tego Kamińskiego.

— Już się robi.

Pakuła zanotował adres warsztatu samochodowego i wysiadł przy Alejach Jerozolimskich. Pilno mu było sprawdzić, czy te przypadkowo otrzymane informacje mogą mu się na coś przydać. Trzeba było jednak działać bardzo ostrożnie, jeżeli bowiem Kamiński był przyjacielem Krzywulskiego...

Na Goławek pojechał tramwajem. W drodze omysłili sobie cały plan działania. Był zadowolony z siebie. Instynktownie wyczuwał, że wpaść na właściwy ślad. Odnalezienie samochodu było dość istotnym elementem w sprawie Joachima Finkego. Do tego przecież wozu przeładowano trupa z ciężarówki Gawrona.

Ze znalezieniem warsztatu miał trochę kłopotu. Nikt ze spotkanych przygodnie ludzi nie potrafił go poinformować. Bląkał się przez pewien czas po zablokowanej uliczce, aż wreszcie jakiś mały chłopak zaprowadził go do „pana Kamińskiego”.

„Warsztat mechaniczno-samochodowy”, to była trochę zbyt szumna nazwa. Na trzecim podwórku stała walcą się szopa, w której trzech mężczyzn zajętych było reperowaniem

jakiegoś muzealnego samochodu.

— Chciałbym się widzieć z panem Kamińskim.

— Tęgi blondyn o byczym, sfałdowanym karku i małych przekrwionych oczach wytarł w brudną szmatę tłuste od oliwy ręce.

— Pan w jakiej sprawie?

— Chciałbym z panem pomówić na osobności.

Kamiński spojrzał zdziwiony.

— No to chodź pan. O co się rozchodzi?

Odeszli kilka kroków, stanęli koło resztek drewnianego płotu i Pakuła, zniżając głos, powiedział:

— Ten gość, któremu pan simkę podsydkowywał, pamięta pan? — blotnik i reflektor, proszę, żeby pan do niego przysłał jakiegoś chłopaka z głową, ale zaraz.

— A co jest?

— Nie wiem.

— Do garażu czy do mieszkania?

— Do mieszkania.

Kamiński skinął głową.

— Dobra jest Felek, weź motor, pojedziesz na Wojska. Wiesz do kogo?

— Wiem. Zabrać jakieś narzędzia?

— Na wszelki wypadek zabierz. Felek zwrócił się do Pakuły.

— Pojedzie pan ze mną.

— Jak masz pan siódło, to pojedzie, a jak nie, to zapęchne tramwajem.

Pojechali na Wojska. W mieszkaniu nie zastali nikogo. Na drzwiach była tabliczka: „EDWARD BORNEL”. Pakuła z wesolym uśmiechem ucisnął na pożegnanie dłoń Felka.